Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 82. Niedziela 11 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible]

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Handlowa 4, Telefon 44. ADMINISTRACJA: Deblińska 4. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Sołoła.

Filje: Bendzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 12 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Uczczenie Paula Boncoura przez Izbę adwokacką.

WARSZAWA, 10.4 (AW).—W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Izby adwokackiej w lokalu Sądu najwyższego dla uczczenia Paula Boncoura. Na uroczystości przybyli minister sprawiedliwości Piechocki, przedstawiciele sądownictwa i adwokatury. Dostojnego gościa powitał prezes izby adwokackiej Ponikowski. W odpowiedzi na to oświadczył Paul Boncour, że uważa się za adwokata Polski w Lidze Narodów.

Aresztowanie przywódców komunistycznych w Warszawie.

WARSZAWA, 10.4 (AW)—Aresztowania w czasie wczorajszych zajść na Placu Dąbrowskiego dały pewne rezultaty, albowiem w areszcie śledczym osadzono 7 znanych przywódców komunistycznych. Pod czas przeprowadzonych licznych rewizyj znaleziono księgę drukarską przygotowaną do wydania odezw komunistycznych.

Rząd czeski obdarza orderami dostojników Polski.

WARSZAWA, 10-4 (AW) — W związku z wyjazdem premjera Skrzyńskiego do Czechosłowacji rząd czeski obdarzył szereg dostojników Państwa różnymi stopniami orderu Białego Lwa. Między innemi prezydent Rzplitej otrzymać ma szpadę i złoty łańcuch do tego orderu, który wręczy poseł czeski w Warszawie F. Fiedler.

Strajk kinematografów.

LWOW, 10.4 (AW)—Właściciele teatrów świetlnych we Lwowie zapowiadają, że w dniu 13 bm. zamkną wszystkie kinoteatry na znak protestu przeciw stanowisku magistratu, który nie chce uwzględnić żądań właścicieli i zniżyć opłaty magistrackiej, która jest pobierana w wysokości 80 pr. cen biletów.

Zlot harcerzy w Krakowie.

KRAKOW, 10-4 (AW). Dziś przybyły do Krakowa na dwudniowe obrady delegacje harcerskie ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Harcerstwo w Polsce jest jedną z najpoważniejszych organizacji młodzieży, skupiającej pod swemi znakami przeszło 35 tys. osób. Pod względem liczebności zajmuje nasza organizacja trzecie miejsce w światowym ruchu harcerstwa po Anglji i Ameryce. Harcerstwo nasze w tym roku obchodzi 15-to lecie swego istnienia. Czwarty zjazd walny starszyzny harcerskiej będzie obradował nad rozwinięciem programu przysposobienia wojskowego.

Po katastrofie pod Bochnią.

Nowe szczegóły — Zbrodnicze nadzieje.

WARSZAWA, 10.4 (Tel. wł.) Zdołano ustalić, iż aresztowany przy rozbitym pociągu Franciszek Kargol, lat 25, nie mógł sam spowodować katastrofy, lecz musiał mieć przynajmniej 3 wspólników zbrodni. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i niewystarczające dokumenty.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia przy pomocy psów policyjnych. W niektórych kołach utrzymują, iż zbrodniczy zamach kolejowy pod Bochnią jest dziełem terorystów, podlegających „partji komunistycznej Polski". Zamach jest rzekomo pierwszą jaskółką całej serji zamierzonych, a stanowiących część programu zrewoltowania Polski drogą rozruchów bezrobotnych i teroru.

W związku z powyższem władze policji politycznej otrzymały instrukcje o daleko idących upełnomocnieniach.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Rosją.

MOSKWA 10.4 (Rps.) Pisma sowieckie donoszą, iż na mocy uchwały polsko-sowieckiej konferencji kolejowej, dnia 15 maja r.b. otworzona będzie bezpośrednia komunikacja kolejowa pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Do dnia 15 czerwca przewożone będą jedynie transporty towarowe, po 15 czerwca przewidywana jest również bezpośrednia komunikacja osobowa. Spis stacyj kolejowych polskich, włączonych do sieci komunikacji bezpośredniej z Rosją obejmuje: Warszawę, Poznań, Katowice, Gdańsk, Lwów, Kraków, Łódź, Brześć nad Bugiem, Białystok, Grodno, Wilno, Słonim, Będzin, Bielsk, Śniatyń, Podwołoczyska, Zdołbunów, Mikłaszewicze, Baranowicze, Stołpce i Zahacie. Spis stacji sowieckich obejmuje: Moskwę, Piotrogród, Władywostok, Mandżurję, Nowo-Mikołajewsk, Orenburg, Taszkent, Tyflis, Rostów nad Donem, Saratów, Charków, Kijów, Symferopol, Odessę, Jekaterynosław, Wołoczyska, Szepietówkę, Zytkowicze, Mińsk, Niegoreloje i Farynewo.

Wielka demonstracja bezrobotnych w Piotrogrodzie.

Utarczka milicji z robotnikami.

RYGA, (Rps) „Siegodnia" donosi, iż w Piotrogrodzie odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych. Na ulicy Niżegorodzkiej milicja sowiecka usiłowała rozpędzić tłum, lecz bez skutecznie. Podczas utarczki z tłumu padł strzał, którym został zabity jeden z oficerów milicji. Po tym wypadku milicja dała do tłumu salwę, którą zabito czterech demonstrantów.

Bunt garnizonu Salonik.

Skutki rozpolitykowania w armji greckiej.

ATENY 10.4. (AW.) Dziś o godz. 2 w nocy garnizon miasta Salonik, składający się z 5 tysięcy żołnierzy i 8 armat polowych podniósł bunt i opuścił koszary, udając się do willi Atachini, gdzie swego czasu internowany był sułtan Abdul-Hamid.

Na czele zbuntowanych oddziałów stanęli pułkownik Bakardzis i major Karakufas, którzy dotychczas uchodzili za wiernych stronników Pangalosa.

Powstańcy wysłali do komendanta III korpusu w Salonikach memorjał, w którym żądają ustąpienia Pangalosa, wprowadzenia rządu neutralnego, któryby przeprowadził nowe wybory, wypuszczenia więźniów politycznych, amnestji dla wygnańców politycznych, zapewnienia swobody prasy etc.

Na wypadek odrzucenia tych warunków powstańcy grożą ostrzeliwaniem Salonik.

Powstańcy składają się głownie z oddziałów żandarmerji garnizonu w Salonikach pozatem baterji artylerji polowej i 4 dział samochodowych. Część oddziałów lotniczych przeszła również do powstańców. Powstańcy obsadzili stację radjową. Wojska, wierne rządowi wyruszyły przeciw powstańcom, otaczając ich obóz. Nad ranem doszło do wymiany strzałów między obydwu stronami.

Flota grecka, która przybyła z Pireus, bombardowała pozycje buntowników.

W międzyczasie rząd grecki przysłał ultimatum buntownikom oznaczając termin poddania się.

Buntownicy poddali się i poniosą karę.

ATENY, 10-4 (AW.) Z szeregu źródeł potwierdzają wiadomość o zapanowaniu spokoju w Salonikach, gdzie zbuntowani poddali się jeszcze przed upływem ultimatum. Z pomiędzy buntowników aresztowano 18 oficerów, których przewieziono do Aten, gdzie staną przed sądem wojskowym. W Salonikach panuje spokój. Większa część armji i marynarki stoi po stronie prezydenta Pangalosa.

Spekulacje dolarówkami.

WARSZAWA, 10.4 (Tel. wł.).— W ostatnich dniach przybrała olbrzymie rozmiary spekulacja dolarówkami. W dniu dzisiejszym w Banku Polskim zgromadziło się tylu amatorów na dolarówki, że musiano zawezwać policji dla utrzymania porządku.

Budowa tramwai w Wilnie.

WILNO, 10.4 (AW).—Wojewoda wileński zatwierdził uchwałę Rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki rządowej w wysokości półtora miljona zł. na zorganizowanie robót publicznych w Wilnie. Po uzyskaniu pożyczki magistrat będzie mógł kontynuować rozbudowę sieci elektrycznej, na co przeznaczył już odpowiednie kredyty.

Po ustąpieniu min. Malvy'ego.

PARYŻ, 10-4 (AW). Dzisiejsza prasa poranna omawia fakt ustąpienia Malvy'ego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i przewiduje poważne polityczne następstwa. Prasa prawicowa przewiduje, że ustąpienie Malvy'ego będzie miało ten skutek, że rząd Brianda zostanie przez kartel lewicy obalony. Faktem jest że z chwilą wejścia Duranda do gabinetu Brianda, układ wewnętrzny gabinetu przesunie się na prawo. Durand należy bowiem do odłamu radykalnego stronnictwa mieszczańskiego. „Avenir" przewiduje, że po upadku rządu Brianda Herriot razem z Malvy'm ujmą władzę w swe ręce.

Francja reguluje swe długi w Ameryce

PARYŻ, 10.4 (AW) — Francuski minister skarbu Peret oświadczył redaktorowi Matina, że rokowania z Ameryką w sprawie długów Francji mają się ku końcowi, tak że układ może być podpisany za 8 dni. Po podpisaniu umowy z Ameryką Peret uda się do Londynu celem przeprowadzenia dalszych rokowań z Churchillem.

Były następca tronu rumuńskiego uzyska amnestję

BUKARESZT, 10.4 (AW) — Zaprzeczają tu usilnie pogłoskom, jakoby b. następca tronu rumuńskiego ks. Karol opuścił Paryż i udał się w drogę do Rumunji, mimo to rumuński dziennik „Lubta" podaje wiadomość, że nowomianowanemu rządowi Averescu dało się doprowadzić do porozumienia między rodziną królewską a ks. Karolem i ks. Karol któremu udzielono zupełnej amnestji zamieszkiwać będzie nadal w okolicach Bukaresztu.

PRZEGLĄD PRASY

Gdzieindziej i u nas.

Niedawno odbyła się w Londynie narada ministrów pracy pięciu mocarstw: W Brytanji, Francji, Włoch Niemiec, i Belgji z udziałem dyrektora Międzyn. Biura pracy p. A. Thomasa. Na zasadzie tej ustalono jednolitą interpretację umowy Waszyngtońskiej dotyczącej godzin pracy w przemyśle.

Na konferencji tej najgorętszą dyskusję wywoływał problemat jednolitych norm pracy w najważniejszych państwach przemysłowych. Konkurować bowiem można jedynie przy warunkach pracy jednakowych, inaczej przemysł krajowy byłby zabity tam gdzie mniej się pracuje.

Pisząc o tej sprawie w „Kurjerze Warszawskim" senator Koskowski zajął się zagadnieniem czy Polska rozumie tę prawdę powyższa, którą rozumieją gdzieindziej. Sen. Koskowski pisze.

W lecie r. z. kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem znalazły się w położeniu niesłychanie krytycznem. Groził zastój zupełny, zanosiło się na olbrzymie bezrobocie. Nolens volens tedy przedłużono czas pracy pod ziemią do istotnych 8 godzin, tj. bez zjazdu i wyjazdu. Zaznaczmy zaraz, że robotnicy w kopalni muszą dojść na miejsce robót i odejść, oraz mają inne przerwy techniczne i t. p., a zatem i tak na faktyczną pracę pozostaje znacznie mniej.

Ministerjum pracy początkowo zgodziło się na tę drobną zmianę, miało zaś możność pogodzenia litery prawa z powyższym faktem, albowiem ustawa dopuszcza wyjątki (punkt 6b o 120 godzinach dodatkowych, a zwłaszcza punkt 6d, na którego zazasadzie przedłużono od r. 1924 pracę w hutach G. Śląska)

Co się tyczy robotników, to od odrazu zrozumieli, że z ciężkiego położenia przemysłu niemasz innego wyjścia, że tylko w ten sposób można wzmóc eksport węgla, że nastąpi powstrzymanie redukcji robotników, że pół godziny dłuższej pracy wzmaga produkcję o 10 pr., no i — że sami zarobią o 10 proc. więcej.

Praca w ten sposób poszła i szła dobrze. Przedewszystkiem zaś ta praca wogóle była możliwa. Zdrowy rozum robotniczy zwyciężył.

Tu jednak następuje osobliwe intermezzo. P. Sokal, poprzedni minister pracy, powróciwszy z Genewy, nie potwierdził zgody Ministerjum i zaczął kierowników kopalni ścigać sądownie „za przekroczenie ustawy". Nowy od listopada minister pracy, p. Ziemięcki, nie zadowolił się sankcjami, płynącemi z ustawy o czasie pracy, lecz d. 7 marca rb. poprostu rozplakatował na ulicach Zagłębia obwieszczenie, iż sprzeciwia się przedłużaniu pracy i wezwał zarówno zarządy, jak robotników „do bezwzględnego stosowania się do przepisów ustawy".

Na ulicach! I takie nawet rzeczy rozstrzyga się dziś w Polsce na ulicach. Zagadnienie trudne, skomplikowane, wymagające wielce delikatnego i rozważnego traktowania rozstrzyga się nową metodą: plakatami ulicznymi!

Ale mniejsza narazie o metody. Zastanówmy się nad treścią. Robotnicy rozumieją sytuację, p. minister jej nie rozumie. Robotnicy chcą pracować, p. minister im na pracę nie pozwala. Robotnicy są spokojni i zadowoleni. p. minister wywołuje zamęt odwołując się do nich bezpośrednio.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że również i polski minister pracy był zaproszony na zjazd londyński. Powiedzianoby mu tam na wstępie:

— Zebraliśmy się, aby ustanowić jednolitość warunków pracy, czyli równość konkurencyjną.

Nasz minister na to:

— Żadnej jednolitości nie potrzebuję. Z równości konkurencyjnej drwię sobie. Właśnie odwołałem sam warunki, które ją zabezpieczały. Sam utrudniam przemysłowi węglowemu możność współzawodniczenia na rynkach obcych. Albowiem mnie ożywia hasło: w dziedzinie socjalnej Polska przoduje. Avanti Polonia, avanti! Umowa Waszyngtońska? Głupstwo! Poszliśmy dalej. 48 godzinny tydzień pracy? Anachronizm! Mamy 46 godzin. I tak dalej.

— Ba! — odpowiedzieliby na to ci z obecnych ministrów, którzy wiedzą o Polsce tyle, ile o Albanji — wam to łatwo. Nie macie, widać żadnego przesilenia go spodarczego. Robotnik wasz jest świątlejszy od naszego, a zatem sprawniejszy. Przemysł wasz jest lepiej zorganizowany technicznie. A potem jak widać, skarb wasz musi być pełen pieniędzy. Nie dla nas takie zbytki socjalne, nie dla nas! Szczęśliwi-ście!

Co za szkoda, że p. ministra pracy nie zaproszono na konferencję londyńską!

P. Hubert Linde i tow. przed sądem.

WARSZAWA, 10.4 (Tel. wł.)— W 3 dniu rozpraw przeciw Lindemu i tow. zeznawał jako świadek Hertz b. naczelnik wydziału papierów procentowych który stwierdził, że prezes Linde polecił wydać pożyczkę pod zastaw akcji hotelu Ritz w Białymstoku bez zapisania kaucji na tem hotelu. W sprawie pożyczek, które udzieliło PKO Marjanowi Lindemu pod zastaw renty rumuńskiej twierdzi świadek, że pożyczki udzielono na podstawie wiadomości, że Marjan Linde posiada wielki majątek i upatrzony jest jako poseł polski do Angory.

Następnie zeznawali eksperci w sprawie kupna przez PKO. domu w Łodzi. Eksperci inż. Stawicki, Sunderland i Gutke ocenili dom ten na 27 tysięcy dolarów, w chwili zaś kupna wartość jego podniosła się do 36 tysięcy dolarów. Czwarty ekspert inż. Pianko dał ienną niece ocenę na podstawie odmiennego sposobu obliczania. Minister skarbu Zdziechowski charakteryzując działalność Lindego jako prezesa PKO. podkreślił, że według jego zdania Linde w wielu wypadkach postępował zbyt arbitralnie i przekroczył ustawę. Linde nie miał np. prawa udzielania pożyczki pod gwarancje jak również nie miał prawa udzielania pożyczek pod zastaw papierów wartościowych.

Jeżeli wymaga tego rodzaj pożyczki, winien był prezes PKO zawiadomić o tem Radę nadzorczą, czego nie uczynił. Świadek Schmidt, obecny prezes P.K.O. wyjaśnia, że bilans P.K.O. za rok 1923 i 1924 był ujemny. Tak samo rok 1925. PKO. wykaże prawdopodobnie straty. Były minister skarbu Michalski udzielał wyjaśnień w sprawie zakupna obligacyj kolei austrjackich. Świadek przypisuje błędy działalności PKO. jej wysoce wadliwemu statutowi. O Lindem świadek wydał opinję pochlebną.

Przedstawiciel Najwyższej Izby kontroli Kraus skreślił zaraz z aktu oskarżenia historję gwarancji wydanej przez PKO Marjanowi Lindemu na 300000 zł. oraz okoliczności, w jakich został zakupiony na rzecz PKO. dom w Łodzi.

Żołnierz polski—przedstawicielem obrony całej cywilizacji europejskiej.

Uroczyste posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej ku czci Paula Boncoura.

WARSZAWA, 10.4. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 5 popołudniu w gmachu sejmowym odbyło się uroczyste posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej ku uczczeniu Paula Boncoura z udziałem członków ambasady francuskiej, całego szeregu osobistości ze świata politycznego i dyplomacji. Na posiedzeniu byli obecni ministrowie Żeligowski i Ziemięcki. Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes grupy wicemarszałek Dębski, marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, wicemarszałkowie Woźnicki i Daszyński, oraz senator Kiniorski, przewodniczący senackiej komisji zagranicznej.

Posiedzenie zagaił wicemarsz. Dębski witając Boncoura w imieniu grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. W przemówieniu swem prezes Dębski podkreślił zasługi dostojnego gościa w dziele utrzymania spokoju i pełną zapału pracę w komisjach Ligi Narodów.

Następnie w imieniu Senatu witał Boncoura senator Kiniorski. W przemówieniu swem podkreślił, że nawet w czasie tak krótkiego pobytu w Polsce Boncour niezawodnie mógł przekonać się o niesłuszności pogłosek rozsiewanych przez naszych wrogów o imperjalizmie i militaryzmie Polski.

Senator Reynal w przemówieniu swojem przypomniał o współności dążeń Polski i Francji w końcu wieku 18-tego i w ciągu roku 19-tego a przedewszystkiem w r. wieku 1848. Następnie zaś mówił o znaczeniu przyjaźni polsko-francuskiej dla zabezpieczenia pokoju w całej Europie.

Następnie zabrał głos Paul Boncour, przyczem powiedział między innemi co następuje: Zjawiam się w Warszawie po dłuższym objeździe wszystkich stron Polski ... [illegible] tym mogłem zdać sobie sprawę, co znaczy zmartwychwstanie Polski, oraz wytrwałość i cierpliwość, jaką Polacy włożyli w swą pracę powojenną. Ujrzawszy ten kraj zrozumiałem jego znaczenie dla pokoju całej Europy.

Żołnierz polski, którego widziałem na granicy polsko - rosyjskiej jest dla mnie w tej chwili przedstawicielem obrony całej cywilizacji europejskiej. Dzieło pokoju, któreby uwieńczyło nasze usiłowania nie może być dokonane w jednej chwili. Nie wątpię, że z czasem cała Europa zachodnia ujrzy jasno to, co ja widziałem w moim objeździe po tym kraju, a mianowicie, że zabezpieczenie pokoju Europy dokonane musi być tak, aby ogarnęło nietylko linję Renu, ale także granice Polski.

Locarno spełniło część zadania, stwarza bowiem pewne zabezpieczenie i dlatego sądzę, że ono niczego z zabezpieczeń nie objęło, ale nowe niebezpieczeństwo dodało. Trzeba tylko w tych warunkach dalej współpracować dla bezpieczeństwa. Do najważniejszych zabezpieczeń należy sprawa miejsca Polski w Radzie, które jest tem konieczniejsze, im więcej jest sporów między Polską i Niemcami. Kończę dwoma słowami: pierwsze brzmi: pracujcie dalej nad tą sprawą, a Francja będzie z Wami współpracowała jak ostatnio w Genewie. Drugie brzmi: Michelet przyszedłszy na pierwszy wykład w College de France po utracie katedry przez Mickiewicza kazał postawić obok siebie pusty fotel jako znak, że powinien go zajmować Mickiewicz.

Ja tak samo uważam, że w Radzie Ligi Narodów póki sprawa ta nie będzie załatwiona, będzie stał niejako pusty fotel, mianowicie fotel Polski.

Przemówienie Boncoura obecni nagrodzili hucznymi oklaskami.

Czechosłowacja nie uzna rządu sowieckiego.

PRAGA, (Rps.). Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż kwestja uznania rządu sowieckiego przez Czechosłowację przestała być aktualną i została zdjęta z porządku dziennego życia politycznego Czechosłowacji. Obecny rząd czechosłowacki uważa, iż jako rząd pozaparlamentarny i urzędniczy nie może powziąć decyzji ważnej w tak ważnej z punktu widzenia czechosłowackiego sprawie.

Traktat między Włocham a Rumunją.

LONDYN, 10.4 (AW)—Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraphu donosi, że rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu między Włochami a Rumunją w którym to traktacie Rumunja miałaby sobie zapewnić granice Besarabji. Polityczne koła londyńskie zajmują się głównie układem polsko-rumuńskiem, tembardziej, że układ ten zawiera klauzule zagwarantowania granicy polsko-niemieckiej przez Rumunję. W dalszym ciągu „Daily Telegraph dowiaduje się, że Włochy usilują doprowadzić do zawarcia włosko - węgiersko - polskiego układu do wskrzeszenia na Węgrzech monarchji z wykluczeniem Habsburgów.

10-godzinny dzień pracy.

MOSKWA, 10-4 (Pat) — Jak donosi „Charkowskij Proletarij" na naradzie robotników technicznych Gorkomchoza zdecydowano, że potrzeba budowy nowych domów wymaga wprowadzenia dla murarzy, cieśli i innych robotników budowlanych dziesięciogodzinnego dnia roboczego.

Paszport zagraniczny — 125 dolarów.

LONDYN, 10.4 (Rps) — „Times" donosi, jakoby rząd sowiecki w celu zwalczania kryzysu walutowego oraz bierności bilansu handlowego Rosji uchwalił podniesienie ceny paszportów zagranicznych dla obywateli sowieckich do wysokości 125 dolarów od osoby.

Przed rokowaniami z Abd-El-Krimem.

PARYŻ, 10.4 (AW). Dzienniki poranne omawiają przygotowania do rokowań pokojowych z Abd El-Krimem, które mają się odbyć w Odidja w dniu 15 bm. Program konferencji pokojowej nie jest jeszcze dokładnie ustalony, jednak przypuszcza się, że rokowania w pierwszej linji będą się odnosić do zawieszenia broni a dopiero potem zajmą się sprawą ustanowienia nowego regimu Riffenów. Co do tej sprawy konferencja będzie się trzymać zasad opracowanych w Madrycie, a mianowicie że Riffeni mają otrzymać wolność administracyjna, przyczem zwierzchnictwo sułtana marokańskiego ma być nadal utrzymane. Jednocześnie Francja i Hiszpanja zażądają od Abd El Krima poważnych gwarancyj dla zabezpieczenia pokoju.

Za co zamknięto pismo „Młot".

STOŁPCE, 10-4 (AW) Z Mińska donoszą, że rząd Białej Rusi sowieckiej zamknął jedyne pismo codzienne, wychodzące w języku polskim na terenie Białorusi „Młot". Powodem tego zarządzenia były dążenia pisma do zakładania szkółek polskich na Białej Rusi, gdy tymczasem rząd dąży do kompletnej rusyfikacji ludności.

Wulkan pod Petropawłowskiem

MOSKWA, 10.4 (AW) — Wielki wybuch wulkanu Awaczińskiego, znajdującego się w odległości 30 klm. od Petropawłowska, który rozpoczął swoją czynność z końcem ub. miesiąca, doszedł w dniu wczorajszym do punktu kulminacyjnego. Rozżarzona lawa pokrywa całe stoki wulkanu. Cała okolica w nocy jest oświetlona płomieniami wybuchów i pożarów, skutkiem rozlewania się lawy. Popiół opada nawet w odległości 90 klm. od wulkanu. Wybuchowi towarzyszą lekkie wstrząsy podziemne oraz silne trzęsienia. Ofiar w ludziach narazie niema.

Święto 3 Maja na G. Śląsku.

KATOWICE, 9.4 p. (Telefonem) Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli związków, towarzystw i organizacyj, na której omawiano program uroczystości 3 Maja na Śląsku.

Kiereńszczyzna.

Wszystkie znaki polityczne na ziemi i pod ziemią świadczą niezbicie, że będący awangardą Rosji sowieckiej komuniści przygotowują na Polskę generalny atak od wewnątrz. Już rozgrywa się pierwsza tego ataku harcerka w postaci rozruchów bezrobotnych, a równocześnie odbywa się w podziemnych podkopach ważne przegrupowanie i mobilizacja sił, kierowanych jedną niewidzialną i często bardzo tajemniczą ręką.

Dawno już społeczeństwo polskie nie było tak jak dziś rozbite moralnie, tak osłabione fizycznie, tak przeżarte niewiarą w byt i rozwój państwa, jak obecnie. Nigdy też nie było tak podatne do tolerowania wrogiej wobec państwa agitacji i tak obojętne wobec ujemnych objawów naszego życia politycznego.

Takim ujemnym objawem jest obecna polityka rządu: niezdecydowana, próbująca godzić najsprzeczniejsze programy społeczne, ulegająca ciągłym szantażom socjalistów, nie mająca na tyle siły i autorytetu, by stłumić objawy anarchji w wojsku, bez jednolitego programu gospodarczego i społecznego.

Ten szkodliwy dla państwa kierunek nadaje polityce rządowej udział w koalicji PPS. Partja ta grzeszy najbardziej tem, że w obawie przed konkurencją komunistów stara się ich przelicytować w demagogji. Rzucanie nieziszczalnych obietnic, zajadła krytyka Rządu, za który PPS. ponosi współodpowiedzialność, niedopuszczanie do stosowania oszczędności celem osiągnięcia równowagi budżetowej państwa, podtrzymywanie anarchji w wojsku — oto dorobek tej partji, która zapewne wbrew swej woli najskuteczniej toruje drogę antypaństwowej działalności komunistów, mimo swej demagogji konkurencji z nimi wśród ciemnych mas nie wytrzymując i ustępując im coraz bardziej z pola wpływów partyjnych.

Kto patrzy na to, co się dzieje w armji u góry, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że jakaś szatańska ręka z ukrycia tak kieruje ambitnymi osobami i nieświadomymi manekinami, by w chwili odpowiedniej armja była zdemoralizowana a przez to bezsilna. Nie pomogą tu firmy ni glejty patrjotyczne, bo nie intencje, często bardzo głęboko ukryte, lecz skutki mówią o wartości różnych zamierzeń czy planów.

A obok tych ujemnych objawów krzewi się agitacja różnych wolnomyślicieli, w pośrednim czy w bezpośrednim kontakcie stojąca z wątpliwej wartości wolnomyślicielstwem sowieckiem, obejmująca ludzi poczciwie roześmianych w gwiaździste niebo t. zw. postępu i nieświadomych, że w pewnych okolicznościach są brani poważnie w rachubę przez czynniki, dążące do przewrotu komunistycznego.

Kiereńszczyzna na całej linji! W chaosie całej t. zw. lewicy jedni komuniści wiedzą, czego chcą i do czego dążą. To, co w czynnościach tamtych powstaje najczęściej nieświadomie, w obozie pachołków Moskwy ma dokładnie wykreślona linie działania, tem żywszego, im obficiej płynie do Polski złoto sowieckie.

Jeśli te wszystkie objawy występują bez reakcji społeczeństwa, to winna temu powszechna apatja polityczna, różnym sposobem a umyślnie zasiewana wśród tych sfer, któreby mogły stawić czoło najazdowi, organizowanemu na Polskę przez III-cią międzynarodówkę przy nieświadomym najczęściej współudziale domorosłych czynników destrukcyjnych.

Jeśli społeczeństwo polskie nie ocknie się z tej apatji natychmiast, wkrótce już może być zapóźno. To nie strachy na Lachy, ale straszna rzeczywistość, widziana po znakach na ziemi i pod ziemią. Wróg chyłkiem nas zewsząd podchodzi i znienacka nas ubezwładnia, by rzucić nas pod stopy czerwonych żydo-carów.

W chwilach poważnych i ciężkich społeczeństwo polskie potrafi wydobyć z siebie energję ducha i ciała, potrafi ruszyć na wroga wielką furją pospolitego ruszenia. Jest obecnie czas najwyższy, by stawić czoło: kiereńszczyźnie dzisiejszej — a jutro najazdowi komunistycznemu.

M. P.

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Punktem wyjścia dla należytego zrozumienia obecnego przesilenia rządowego w Jugosławji będzie uprzytomnienie sobie faktu, że dotychczasowa koalicja rządowa składała się z dwuch stronnictw: radykalnej partji serbskiej i włościańskiej partji chorwackiej. Koalicja obu tych stronnictw była w życiu wewnętrzno-politycznem Jugosławji faktem pierwszorzędnego znaczenia, jeśli się zważy na różnice, jakie istnieją między tymi dwoma zasadniczymi szczepami słowiańskimi zjednoczonymi w ramach państwa jugosłowiańskiego

Serbowie stanowią w Jugosławji element monarchistyczny i reprezentują ideę Wielkiej Serbji, jednoczącej pod swojem panowaniem pobratymców Chorwatów i Słoweńców oraz znaczny odsetek ludności muzułmańskiej. Serbowie należą do obrządku wschodniego, Chorwaci są katolikami, pierwsi stanowią większość ludności włościańskiej państwa, drudzy raczej reprezentują ludność miejską, uprzemysłowioną i wychowaną pod wpływami kulturalnemi monarchji austro-węgierskiej, w skład której wchodzili do czasów Wielkiej wojny. Różnice kulturalne między Serbami, którzy stanowią w Jugosławji element panujący, a Chorwatami są dość głębokie tak, iż proces zjednoczenia odbywa się z wielkiemi trudnościami.

To też od samego początku zjednoczonego państwa S. H. S. toczyła się zażarta walka między Chorwatami a Serbami o autonomję jaknajszerszą dla Chorwacji, która nie chciała rezygnować ze swych odrębności kulturalno-narodowych na rzecz idei wielkiego państwa serbskiego.

Po licznych perypetjach, w czasie których państwowa idea wielko-serbska nieugięcie i konsekwentnie reprezentowana była przez radykalną partję serbską z sędziwym Pasiczem na czele, doszło wreszcie do kompromisu. Przywódca separatystów chorwackich Stefan Radicz złożył wreszcie uroczystą deklarację lojalności wobec państwa serbskiego i na znak tryumfu idei państwowej serbskiej zawarto koalicję rządową między zwalczającemi się dotąd nieubłaganie stronnictwami: serbską partją radykalną i chorwacką partją włościańską.

Koalicja ta była tryumfem Mikołaja Pasicza, który, zdawało się, umocnił wreszcie jedność wielkiego państwa serbskiego obejmującego jako dominujący element Serbów oraz Chorwatów, Słoweńców i muzułmanów

Koalicja ta jednak, zawarta niejako pod przymusem konieczności państwowych, od samego początku jej istnienia nie odznaczała się nadmierną spoistością. Chorwaci patrzyli na nią jako na rezygnację ze swoich republikańsko-autonomicznych dążeń, Serbowie niechętnie decydowali się na ustępstwa mające uznawać odrębność kulturalno-narodową Chorwatów W tym stanie rzeczy należało się liczyć z tem, iż przy pierwszej nadarzonej okazji koalicja nie wytrzyma próby trwałości. Jakoż istotnie bezpośrednią przyczynę obecnego przesilenia określić można tylko jako przyczynę formalną, jako właśnie ową okazję. Kryzys rządowy wybuchł mianowicie z powodu terminu zwołania skupszczyny. Partja Radicza domagała się bowiem zwołania Izby na dzień 8 kwietnia. Radykali serbscy natomiast, opierając się na uchwale skupszczyny wyznaczającej termin wznowienia obrad na 5 maja, stali na stanowisku, iż okres od 8 kwietnia do 5 maja, na który to czas przypadają zarówno święta wielkanocne według obrządku wschodniego, jak i muzułmańskie święto Bajramu, może być bardziej celowo wykorzystany na prace komisji niż na posiedzenia plenarne.

Jak widać z tego — faktyczny powód wybuchu przesilenia rządowego nie był nie do przezwyciężenia. Obie jednak partje wykazały taką nieustępliwość w sprawie tak, zdawałoby się, nieistotnej, że jedynem wyjściem z sytuacji stała się dymisja gabinetu Pasicza. W rzeczywistości obecny kryzys rządowy należy oceniać jako niechęć do dalszej współpracy ze sobą Serbów i Chorwatów. Czasowy tryumf idei jedności państwowej napotyka na nowe trudności. Dzieło ścisłego zespolenia w jednym organizmie państwowym Serbów i Chorwatów, jak się okazuje, nie jest tak bliskie realizacji jakby sądzić było można po historycznej deklaracji lojalności złożonej przez przywódcę separatystów chorwackich, Stefana Radicza.

L. M.

Walka o alfabet w Turcji.

W Turcji współczesnej toczy się zawzięta wojna między przeszłością a teraźniejszością, między konserwatyzmem, opierającym się na tradycjach, a nacjonalizmem, czerpiącym z europejskich wzorów, zwalczającym Europę własną jej bronią. Nacjonalizm pod wodzą Kemala Paszy zwycięża.

Jedna z najzawziętszych bitew w tej wojnie rozgrywa się na terenie alfabetu. Alfabet arabski, którego Turcy używają, ma dla życia tureckiego zasadnicze znaczenie Ale ocena tego znaczenia jest djametralnie rożna, zależnie od tego, czy dokonywują jej konserwatyści, czy nacjonaliści.

Pierwsi powołują się na tradycie, na piękno estetyczne alfabetu arabskiego. Uznając, acz niechętnie, jego niedogodność byliby skłonni w najgorszym razie rozbić zbitki liter, ewentualnie nawet nieco uprościć skomplikowane ich kształty.

Lecz zwolennicy postępu są nieubłagani. Wydali alfabetowi arabskiemu walkę na śmierć i życie, chcą go corychlej zastąpić łacińskim. Są zdania, że alfabet arabski jest nieszczęściem dla narodu tureckiego, który dusi się w jego okowach.

Alfabet arabski ma 32 litery, o kształtach bardzo skomplikowanych, z bardzo wielką ilością kropek, wyróżniających je między sobą. Lecz kształt danej litery nie jest stały, zmienia się zależnie od tego, czy znajduje się na początku, w środku, czy na końcu wyrazu, a często z sąsiadką swoją zbija się w nowy kształt. Alfabet arabski dalej ma małą ilość samogłosek; transkrypcja słów i nazwisk obcych jest wobec tego bardzo trudna, ulegać one muszą radykalnemu zniekształceniu.

Sztuka czytania i pisania jest w takich warunkach bardzo trudna. Obciąża ona program szkolny, absorbuje umysły i czas uczniów. Z jej powodu program szkolny staje się szczupły, a uczniowie wychodzą ze szkoły ze znacznie mniejszą ilością wiadomości od tej, którą zdobywają ich rówieśnicy posługujący się alfabetem łacińskim. Dzieci tureckie, uczące się równocześnie pisać po turecku i po francusku, znacznie szybciej opanowują alfabet łaciński niż arabski, mimo, iż nie władały dotąd językiem francuskim. Znawcy obliczają, że na przyjęciu alfabetu łacińskiego uczniowie zyskaliby dwa lata na produktywne nabywanie wiedzy, dwa lata, które dotąd zużywają na walkę z alfabetem arabskim. Pewien wybitny Turek wyraził się, że na zachodzie sztuka czytania jest podstawą nabywania wiadomości, w Turcji przeciwnie, wiadomości nabyte pozwalają dopiero odcyfrować pismo. Rzeczywiście, słów tureckich niepodobna prawie odczytać, o ile się nie zna języka. To cudzoziemcowi niesłychanie utrudnia opanowanie języka tak w słowie, jak w piśmie.

Trudność alfabetu jest przyczyną rozwielmożnienia się analfabetyzmu wśród ludu. Jest murem, który przedziela lud i jego żywą, rozwijającą się mowę od inteligencji i języka literackiego. Więcej, alfabet skomplikowany sprawia, że koszt druku książek i dzienników w alfabecie arabskim jest znacznie wyższy, niż w łacińskim. Alfabet uniemożliwia dalej używanie maszyn do pisania i posługiwania się stenografją. W biurach tureckich pisze się ręcznie, w parlamencie rząd pisarzy naprzemian każdy po jednem zdaniu notuje słowa mówcy. Z powodu alfabetu arabskiego cierpi kultura Turcji, handel i przemysł, nawet funkcje państwowe. Alfabet arabski to okowy, w których dusi się naród turecki, to mur między nim a zagranicą — twierdzą nacjonaliści.

Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta zasadniczo, ale alfabet łaciński zwolna lecz konsekwentnie wkracza w dziedziny pisma i druku. Używa się go już oficjalnie w formułach matematycznych, chemicznych i algiebraicznych, w medycynie, zwłaszcza przy pisaniu recept. Nazwy towarzystw cudzoziemskich pisze się również literami łacińskiemi. Na nowych markach i banknotach również widnieć będą napisy tureckie w alfabecie łacińskim.

Stary alfabet cofa się krok za krokiem. W niedalekiej może przyszłości wprowadzone zostanie współżycie dwuch alfabetów jak w Niemczech, a wtedy alfabet arabski nie wytrzyma konkurencji. Dążenie do wprowadzenia alfabetu łacińskiego jest zresztą objawem rozpowszechnionym w świecie muzułmańskim. W Baku Tatarzy wydają pismo tatarskie, drukowane czcionkami łacińskimi, na Kaukazie uczy się w szkolach łacińskiego alfabetu, paszporty Aserbejdżanu wypełniane są łacińskiemi literami.

W niedalekiej może zbytnio przyszłości przyjdzie pisać nekrolog staremu alfabetowi, który przejdzie do dziedziny wzruszających wspomnień, choć za życia tyle sprawiał kłopotów.

K. M.

Najstarszy bilet bankowy.

Narodził się w Chinach, za panowania bogdychana Hong-Woo, w drugiej połowie XIV wieku. Osobliwością tego banknotu jest znajdujący się na nim podpis gwarancyjny skarbnika państwa. Banknot ten znajduje się w British Museum, które otrzymało go od sir John Pope, dawniejszego gubernatora Hong Kongu. Banknoty podobne cieszyły się w Chinach dużem powodzeniem i zaufaniem ogółu. Banki chińskie dbały bowiem skrupulatnie o swą wypłacalność. I miały po temu swe racje. W dawnych Chinach istniał bowiem zwyczaj, iż dyrektorom i urzędnikom banku zawieszającego wypłaty, ucinano głowy.

KOALICJA.

Ponieważ był w świecie nierząd,
Pięcioro się zbiegło zwierząt,
Aby od końca do początku
Było wszystko w porządku.

Więc baran rogaty
I kosmaty,
I koza, co figle wyczynia,
Świnia,
Oraz cielę niewinne
I zwierzęta inne.

Zdawało się, że gdy zgoda spęta
Wszystkie prawie zwierzęta,
To nic już spokoju nie skradnie
I będzie ładnie.

Nastrój zapanuje miły,
Pójdzie precz kundel psiajucha
I będą sobie zwierzątka żyły
Bez pastucha.

Czas pokazuje obecny,
Że zwierzęta podstęp urządziły niecny,
Bo świat wciąż pod wstrząśnień żyje grozą,
Kozy kiną świnie, te zaś kozy winią
I po staremu koza jest wciąż kozą,
A świnia świnią.

K. Ćwierk.

UWAGI.

Co dalej?

W śródmieściu Sosnowca dwa są miejsca, w których nastroje, panujące w społeczeństwie, można złapać na gorącym uczynku: jedno—to bezrobotni przed państwowym Urzędem pośrednictwa pracy, drugie—Cukiernia Warszawska. Tam są ludzie, pozbawieni pracy, tu tak zwana burżuazja, ale o dziwo, nastroje są identyczne: jedni i drudzy są zniechęceni do wszystkiego, na co jeszcze do niedawna liczyli, jako na jedyną deskę zbawienia.

Istnieje więc zniechęcenie w stosunku do Magistratu, do posłów, do ustroju państwowego i niemasz już zdawałoby się takiej nowości, któraby w tych masach rozpaliła ogień nadziei lepszego jutra i którąby się stała celem twórczego dążenia.

Między rogiem ul. Piłsudskiego i 3 Maja a Cukiernią Warszawską jest między innemi ta różnica, że gdy bezrobotni potrafią jeszcze zakląć siarczyście i są hubką łatwozapalną, to krew drugich zamieniła się w letnią wodę, sprowadzającą senność, przerywaną bojaźnią na widok karykaturalnych form naszego życia.

Lęk ten, ujęty w ramy ponurego pytania. Co będzie dalej?—jest czasami umotywowany.

Oto przykład pierwszy z brzegu i co ważniejsza, autentyczny.

Pracownik umysłowy, żonaty, po zredukowaniu otrzymuje 60 zł. miesięcznej zapomogi. Kolega jego, który jeszcze pozostał na posadzie, pobiera 100 zł. miesięcznie za codzienne wysiadywanie przy biurku. Proszę się postawić w położeniu tego drugiego pracownika umysłowego. Myśli jego są mniej więcej tego rodzaju.

— Ja mam 100 złotych miesięcznie a tamten 60 zł. Gdyby i mnie zredukowano, to 60 zł. miesięcznie mam pewne. One mi się i bez pracy należą. Zatem za swoją codzienną fatygę, za swoją zależność od szefa, za to, że muszę wcześnie wstawać i pędzić z wywieszonym językiem do biura, za to wszystko pobieram właściwie tylko 40 zł.

Trzeba ratować od głodowej śmierci ludzi, pozbawionych pracy, nie zmienia to jednak w niczem słuszności rozumowania człowieka, pobierającego 100 zł. miesięcznie.

Jest źle, jest bardzo źle zarówno tym, którzy zarabiają 100 zł., jak i tym, którzy stoją przed państwowym Urzędem pośrednictwa pracy, ale również źle się czują ci, którzy przy cienkiej herbatce wysiadują w cukierni.

Ludzie przestali wierzyć w siebie i innych. Nie ufają już żadnym programom politycznym, zniechęcili się do wszelkiej akcji społecznej. Na odczyty przychodzi 5 osób, na zebrania mniej, niż członków Zarządu. Przestało nas interesować to wszystko co bezpośrednio dziś, natychmiast nie daje nam kawałka chleba do ust.

Żyjemy bez jutra nad pół czarnej w Cukierni Warszawskiej i niemasz takiego, ktoby przyszedł i porwał nas swym zapałem do męskiego czynu.

Tymczasem wróg mściwy i okrutny, nie mający nic do stracenia, czyni straszliwy podkop i chce wysadzić w powietrze państwo. Grunt jest podatny.

Trzeba od czasu do czasu wyjść z cukierni i posłuchać, o czem na rogu ul. Piłsudskiego i 3 Maja mówią ludziom głodnym ludzie o złych o czach.

K. C—rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 NIEDZIELA	Dziś Leona Wielk. P. W. Jutro Wiktora M. Wsch. słońca 4.50 Zach. „ 6.25

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w niedzielę ceny zniżone,—tak na przedstawienie popołudniowe, jak i wieczorowe, bo od 50 gr do 3 zł loża 12 zł. Na repertuarze, poraz ostatni operetka pełna humoru: „Warszawa w nocy"; wieczorem farsa finezyjna: „Gdy kobieta zapragnie". W przedstawieniach bierze udział cały zespół teatru sosnowieckiego z Wandą Zamorską i Pawłem Dudzińskim na czele. Początek przedstawienia: popołudniowego o 4-ej, wieczorowego o 8.15.

W poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek wieczór urządzony staraniem Komitetu ratunkowego w Sosnowcu. Niemal wszystkie bilety wyprzedane, więc rojno i gwarno będzie w teatrze na przedstawieniu wtorkowem.

„Szalona dziewczyna" pełna humoru operetka wkrótce wejdzie na repertuar naszego teatru z Wandą Zamorską w roli tytułowej. Próby rozpoczęte.

Teatr w Dąbrowie.

Zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie, zostało odłożone i odbędzie się w nadchodzącą środę.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

W niedzielę, dn. 11-go kwietnia r. b. o godzinie 7 m. 30 wieczorem Opera Moniuszki „Halka" z znakomitym gościem, tenorem opery warszawskiej Stanisławem Gruszczyńskim, w partji „Jontka" jest to jedna z najlepszych partji jego światowej sławy artysty śpiewaka. Obsadę „Halki" tworzą pp. Ludwika Filipek, Jaworzyńska, Wanda Stróżyńska, Zenon Dolnicki, Adam Mazanek, Jan Romanowski, Henryk Halski, Adam Kopciuszewski, Stanisław Gruszczyński który ostatnio zbierał laury za granicą gościnnie wystąpi w Katowicach tylko jeden raz.

3-ci Maj w Zagłębiu.

Gminne Komitety Polskiej Macierzy.

Dla uczczenia dwudziestolecia zawiązują się pierwsze komitety Polskiej Macierzy. Do pierwszych gmin, które zawiązały Komitety należą: Ząbkowice, Ożarowice, Niegowonice, Kromołów.

W skład Komitetu w Ząbkowicach wchodzi: ks. J. Pluciński, B. Czarnocki, J. Lenarcik, J. Tasiecki, mówca w czasie akademji Lewandowski, mówca w czasie pochodu Szulc, mistrz ceremonji w czasie pochodu Czarnocki.

Komitet w Ożarowicach: Prezydjum: ks. S. Senko, A. Głażewski, W. Jaworowski, J. Dyszy, mówca, W. Jaworowski, mistrz ceremonji T. Czapla członkowie Komitetu: W. Chyla, W. Rogowski, H. Zyłkówna, S. Kocot, W. Pakutyńska.

Komitet w Niegowonicach: Prezydjum A. Hofman, P. Rudzki, K. Szpilek, S. Wojdas, sekcja sceniczna, Bogacz chóralna, Fryczkowska, mówcy: Raczyński, Jakubowski, mistrz ceremonji, A. Będkowski, członk. Komitetu: Mostowski, Koza, Karbownik, W. Jakubowski Supernak, Ludwikowski.

Komitet w Kromołowie: Prezydjum: ks. S. Kwiatkowski, ks. Tochowicz, Wł. Furgalski kier. szk., J. Turlej, kier. chórów Gabryel, mowcy: ks. Kwiatkowski, Kasprzyk, członkowie Komitetu: Z. Furgalska, Matysówna, Pałucnowski, Górski Figiel, Grabowski, Cieśla.

Do obywateli Sosnowca

Przed miesiącem rozesłał Zarząd okręgowy zaproszenia na członków Macierzy z terminem zwrotu listy, do 1 kwietnia. Niektóre towarzystwa lub poszczególne osoby w pobieżnem czytaniu sądzą, że tu chodzi o jednorazowy datek. Macierz Polska narazie prosi tylko o zgłoszenia na członków, ewentualnie o zwrot nawet czystych list.

Do Kół okręgu będzińskiego.

Zarząd okręgowy prosi, aby Koła Macierzy nadesłały sprawozdania o utworzeniu Komitetów obchodu 3-go Maja.

Czytelnie dla szkół są gotowe do odebrania.

Przygotowania do obchodu 3 Maja

Z inicjatywy koła P. M. S. w Będzinie, we wtorek, dnia 13 kwietnia r. b. odbędzie się w magistracie miejscowym, o godz. 7,30 wiecz. zebranie organizacyjne z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, duchowieństwa, nauczycielstwa oraz różnych organizacyj i stowarzyszeń dla omówienia spraw dotyczących zorganizowania obchodu w dniu 3 Maja i 20-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej.

W związku z tem, zarząd koła prosi za naszem pośrednictwem wszystkie instytucje o łaskawe wydelegowanie na wspomniane posiedzenie swych sprzedstawicieli.

Podobne zebranie w sprawie obchodu 3-go Maja w Dąbrowie odbędzie się we wtorek 13 b. m. w sali resursy w Dąbrowie.

W sprawie nowej umowy w przemyśle górniczym.

Dowiadujemy się, że układy Rady Zjazdu przemysłowców górniczych ze Związkiem robotniczym w sprawie nowej umowy o warunkach pracy i płacy odbędą się w bieżącym tygodniu, a mianowicie z Centralnym związkiem górników w najbliższą środę a ze Związkiem zawodowym górników „Praca polska" we czwartek.

Dotychczasowa umowa wygasła z dniem 31 marca b. r.

Stan bezrobocia w Zagłębiu.

W okresie od dnia 3 do 10 kwietnia roku r. b. stan bezrobocia na terenie Zagłębia przedstawiał się, następująco: w Sosnowcu było 4506 bezrobotnych, w Będzinie 2,100, w Dąbrowie 1545, w Czeladzi 920, w gminie olkusko-siewierskiej 1270, w gminie Rokitno Szlacheckie 1140, w Ogrodzeńcu 880, w Bolesławiu 790, w pozostałych miejscowościach 6072, razem więc było 19 223 bezrobotnych.

W okresie tym zwolniono z pracy 194 osoby, przyjęto 150, 3 dni w tygodniu pracowało 12300 robotników. Z zasiłków ustawowych korzystało 3968 osób, z doraźnej pomocy 10698, razem 14666 osób.

Bielnik zaczął a Sochacki chciał skończyć

Wczoraj popołudniu odbyło się na Ksawerze zebranie robotników, zwołane przez Związek zawodowy górników. Ponieważ starostwo nie zezwoliło na odbycie zebrania pod gołem niebem, odbyło się ono w miejscu zamkniętem. Gdy po przemówieniach sekratarz Związku p. Bielnik wiec rozwiązał, nagle z tłumu wyskoczył poseł komunistyczny Sochacki i oświadczył, że teraz on wiec swój urządzi pod gołem niebem. Skąd się wziął, kto go na zebranie zaprosił, niewiadomo, więcej jak pewnem jest natomiast, że wielbiciel carów sowieckich chciał zrobić jakąś awaturę. Oczywiście policja nie zgodziła się na urządzenie wiecu pod gołem niebem, a niespokojny warchoł wyjechał jak niepyszny w stronę Częstochowy.

L. O. P. P. w Będzinie.

W dniu 14 kwietnia b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali magistratu Będzina doroczne ogólne zgromadzenie delegatów poszczególnych grup miejskiego komitetu Ligi obrony powietrznej państwa w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego ogólnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu i wnioski komisji rewizyjnej, wybory czterech ustępujących członków zarządu i dwuch zastępców, wybór dwuch delegatów do komitetu okręgowego, uchwalenie budżetu miejskiego komitetu na rok 1926, wnioski zarządu miejskiego komitetu, dyrektywy dla zarządu miejskiego komitetu wolne wnioski.

Ponieważ na ogólnem zgromadzeniu mogą być rozpatrywane tylko wnioski, które zostały zgłoszone do sekretarjatu na 5 dni przed terminem zebrania, przeto odnośne wnioski należy kierować w przewidzianym terminie na p[illegible] pod adresem p. J. Placka (Magistrat Będzina).

Ruch w obozie komunistycznym.

Donoszą nam ze sfer robotniczych iż do niedawna panowała wśród komunistów Zagłębia zupełna niemal cisza spowodowana brakiem pieniędzy na prowadzenie akcji wywrotowej. Doszło już do tego, iż nie było środków na kolportaż bibuły i opłacanie agitatorów, obecnie zaś, prawdopodobnie w związku ze sprzedażą przez bolszewików w Ameryce klejnotów carskich, sytuacja uległa rzucającej się w oczy zmianie. Przedewszystkiem zaczynają ukazywać się w coraz większej ilości wszelkiego rodzaju wydawnictwa komunistyczne, a następnie wszyscy agitatorzy i przywódcy otrzymali widocznie zaległe gaże, gdyż panowie ci nietylko zaczęli dobrze się odżywiać, lecz robią także większe zakupy, zaopatrując siebie i swe damy w ubrania, bieliznę, a nawet meble itp. sprzęty. Jak już wiadomo, komuniści w obecnej chwili dążą do opanowania mas bezrobotnych, przy pomocy których starają się wywołać zamieszania, to też w związku z otrzymaniem poważniejszego zasiłku na robotę wywrotową, niewątpliwie akcja komunistyczna znacznie się wzmoże na naszym terenie, zwłaszcza, iż zbliża się 1 maj, który także komuniści będą chcieć wyzyskać dla swych celów.

Czy zamierzenia te znajdą wyraz nazewnątrz, wkrótce się przekonamy.

Kursy dokształcające.

Sekcja oświaty pozaszkolnej przy związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, oddział w Sosnowcu zawiadamia kandydatów zapisanych na kurs dokształcający w szkołach powszechnych Nr. 4 w Sosnowcu, przy ul. Kościelnej, Nr. 17 na Pogoni przy ul. Nowopogońskiej i Nr. 22 w Sielcu, że lekcje rozpoczną się we wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 22 (dawniej szkoła Tow. br. „Renard").

Nowe linje autobusowe.

Od dnia dzisiejszego będzie uruchomiona w Sosnowcu nowa miejska linja autobusowa Nr. 5 na przestrzeni: Sosnowiec—Dębowa Góra — Huta Staszic—Modrzejów—Niwka i Mysłowice (most), prócz tego linja Nr. 2-a na przestrzeni Sosnowiec — Pogoń przez ul. 3 Maja, Ditlowską, Orlą, Będzińską i Ryboą do fabryki C. G. Schön Środula.

Kto będzie odpowiedzialny za następstwa?

Wszelkie samochody i autobusy muszą być rejestrowane w Województwie, gdzie podobno są uprzednio badane i dopiero w razie dodatniego

wyniku oględzin otrzymują tzw. koncesje, czyli prawo jazdy. W związku z ukazaniem się w międzymiastowej komunikacji autobusowej kilku starych i nieodpowiednich autobusów, zapytywaliśmy odnośne władze, kto oglądał tego rodzaju gruchoty i dlaczego pozwolono na kursowanie pudeł grożących niebezpieczeństwem.

Pytanie nie odniosło żadnego skutku, wobec czego zapytujemy powtórnie, kto będzie odpowiedzialny za ewentualne wypadki, czy właściciel, czy władze, które pozwalają na kursowanie tego rodzaju maszyn. Są autobusy, które na przejazd z Sosnowca do Będzina zużywają 50 minut, psując się kilka razy w drodze, to też o wypadek w tych warunkach bardzo łatwo i sądzimy, iż znajdzie się nareszcie władza, która nie pozwoli na kursowanie takich autobusów.

Interesujący odczyt

Staraniem Koła starszego harcerstwa, dziś, o godz. 4 popoł. w sali resursy w Dąbrowie p. St. Piotrowski wygłosi nader ciekawy odczyt, pt. „Wyprawa na szczyt Everesta". Z uwagi na temat, odczyt powinien zainteresować inteligencję oraz starszą młodzież szkół średnich.

Z powiatowej Rady szkolnej.

W poniedziałek, dnia 12 bm. odbędzie się posiedzenie członków powiatowej Rady szkolnej, celem rozpatrzenia i załatwienia szeregu spraw bieżących.

Cwiczenia dla oficerów rezerwy.

Zarząd Koła Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu zawiadamia WP. Kolegów, że w każdy czwartek o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu Związku („Lutnia" ul. Warszawska) odbywać się będą ćwiczenia aplikacyjne, na które Zarząd zaprasza wszystkich oficerów bez względu na przynależność do rodzaju broni.

Kursy sanitarne P. Cz. Krzyża

W związku z ogłoszeniem zamieszczonem ostatnio o otwarciu kursów sanitarnych P. Cz. Krzyża proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że z powodów trudności technicznych termin otwarcia wymienionych kursów został przesunięty jeszcze o kilka dni i zostanie niebawem podany do wiadomości osób interesowanych za pośrednictwem „Iskry".

Recital Szymanowskiego.

Zapowiedziany już występ Feliksa Szymanowskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 8-ej wieczorem w gimnazjum Staszica. Bogaty program koncertu zapowiada między innemi wspaniały Polonez (Fis-moll) — Chopina, XIII Rapsodję — Liszta, a także dwa preludja, kompozycje Karola Szymanowskiego (H-moll i E moll). Sądząc z rozsprzedaży biletów i z zainteresowania — koncert będzie się cieszył zasłużonem powodzeniem. Należy nadmienić, że podobne recitale Szymanowskiego w Wilnie, Warszawie i Krakowie zyskały dla wykonawcy ogólne i pełne uznanie. A więc: wszyscy interesujący się muzyką, a w szczególności grą fortepianową, spotkają się dziś wieczorem na koncercie.

Wielki koncert Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Tow. muzyczne w Dąbrowie urządza w sobotę, dnia 17 kwietnia wielki koncert, którego bogaty program wypełnią popisy p. Gundelach Lewandowskiej, artystki operowej oraz orkiestry symfonicznej i chórów Towarzystwa.

Koncerty Tow. muzycznego mają ustaloną opinję, to też i sobotnia impreza niewątpliwie ściągnie licznych miłośników śpiewu i muzyki.

Pod światło.

Co powiedział b. minister pracy, ale angielski? — Adwokat socjalista a 8-godzinny dzień pracy. — Kilka słów o uczciwości. — Gniazda nieuczciwości. — Rozkoszne żywoty urzędników Kas chorych — Kiedy zwolnimy się z pod opieki socjalistycznej.

W Łodzi, kilka dni temu, bawił były minister pracy w gabinecie Mac Donalda, p. Tom Shaw, a więc kolega po fachu obecnego ministra Ziemięckiego. P. Tom Shaw był gościem PPS. i na zebraniu związku klasowego rzucił hasło: pracy — jak najwięcej pracować. Socjaliści polscy oczekiwali czego innego. Poseł Stańczyk spodziewał się zapewne hasła 7-io godzinnego dnia pracy, a tymczasem socjalista-anglik, rzucił hasło, które od szeregu lat propaguje obóz narodowy, a z wściekłością zwalcza PPS.

Wściekłość, z jaką socjaliści przeciwstawiają się pracy, głosząc jednocześnie na 1 maja święto pracy, jest istotnie znamienną i daje wiele do myślenia każdemu przeciętnemu obywatelowi, obserwującemu jak adwokaci i lekarze socjaliści pracując znacznie więcej, aniżeli 8 godzin dorabiają się potężnych fortun. Takie wypadki można obserwować i w Sosnowcu. Przecież adwokat socjalistyczny, aspirujący na posła, nie wyznacza sobie 8-io godzinnego dnia pracy i przyjmie klijenta w każdej porze o ile spodziewa się zarobić kilka setek złotych. Ale jednocześnie ten sam adwokat na wiecach robotniczych, legitymując się jako obrońca klasy robotniczej nie pozwala robotnikowi pracować dłużej, jakkolwiek wiadomo, że przy dłuższym dniu pracy każdy górnik więcej zarobi, pracuje bowiem na akord. Jednocześnie ten sam adwokat nie pozwala kupcowi mieć dłużej otwartego sklepu, choć przecie pomiędzy kupcem pracującym dla samego siebie i adwokatem socjalizującym, pracującym dla własnej kieszeni jest analogia.

Jak może jednak taki człowiek, dorabiając się znacznej fortuny, opowiadający się jako obrońca uciśnionych i mający słowa litości na ustach dla robotników, cierpiących z powodu bezrobocia, świadomie pchać tych robotników do nędzy? Jest to niewątpliwie nieuczciwość w wysokim stopniu.

Wogóle, uczciwość w Polsce nabiera specjalnego znaczenia.

Uczciwość przed wojną, a i obecnie w innych państwach nie jest uważana jako najważniejsza zaleta obywatela w życiu państwowem i publicznem. Uczciwych ludzi było dużo i zapewne jest jeszcze wielu. Tymczasem w Polsce istnieje pogląd, który naprawdę jest tragiczny. Można nieraz słyszeć następujące zdanie:

— Marszałek Piłsudski jest człowiekiem niezrównoważonym, ma wielkie ambicje, nie jest politykiem, warcholi, jest często szkodliwy, ale jest to człowiek uczciwy.

Zle się dzieje, jeżeli za jedyną kwalifikację na najwyższe stanowiska państwowe uważa się uczciwość. Gdyby obywatele państw ościennych mieli możność przysłuchać się potocznie prowadzonym rozmowom w społeczeństwie nabraliby wyobrażenia o nas, że jesteśmy bankrutami moralnymi, że większość społeczeństwa — to złodzieje, którzy dlatego chcą mieć uczciwego zwierzchnika, aby był arbitrem bezstronnym.

Czy istotnie jednak jest tak źle?

Niewątpliwie, że przyczyną takiego poglądu jest dorwanie się do władzy szeregu mętów społecznych za czasów „moraczewszczyzny". Do wszystkich urzędów i stanowisk pchali się ludzie o podejrzanej wartości moralnej. Uczciwi ludzie bowiem, nie mieli ochoty brać udziału w pracy, opanowanej przez socjalistów. Charakterystycznem zjawiskiem jest, że najwięcej nadużyć dzieje się w instytucjach, będących zdobyczami socjalnemi. Niema tygodnia naprzykład, aby nie stwierdzono nadużyć w Kasie chorych, w różnych miejscowościach Polski.

Kasy chorych, po których tyle obiecywali sobie socjaliści, według ich recepty organizowane, stały się jedną plagą więcej, wśród wielu plag trapiących społeczeństwo. Niema dnia, aby nie spotkać się z narzekaniem na tę „dobroczynną instytucję" wysysającą setki miljonów złotych z osłabionego organizmu gospodarczego Polski. A wzamian za to przynosi jedynie kłopot i powszechne niezadowolenie.

Lekarze Kasy chorych spełniają swoje funkcje jak z łaski, lub jako załatwianie „kawałków", mechanicznie, bez skrupulatności. Opatrunki chorzy otrzymują nieraz z papieru, jak to miało miejsce w niedawnej przeszłości z jedną służącą z Sosnowca. Gdy chorego, za którego opłaca się składki do Kasy chorych, trzeba odwieźć do szpitala, okazuje się, że miejsca niema. Aby otrzymać lekarstwo zapisane przez lekarza Kasy chorych, trzeba obejść trzy apteki należące do Kasy, aby w końcu dowiedzieć się że lekarstwa niema.

Największą korzyść z Kasy chorych, prawdopodobnie mają urzędnicy tej instytucji, stanowiącej dumę i ambicję socjalistów. Wygodne pojazdy i automobile na spacery (w Sosnowcu Kasa chorych posiada bodaj że 7 powozów), niefrasobliwy żywot (niech się chorzy martwią!), no — i swoje towarzystwo, które czułą opieką otaczają „towarzysze".

Kasa chorych to jeden z fragmentów tych licznych szczęśliwości, które zapowiadają socjaliści, w razie dojścia ich do władzy. A dążą do tego wszystkiemi siłami. Bodaj nawet w połączeniu z komunistami, jak to miało miejsce przy wyborach do Rady miejskiej w Sosnowcu.

Można mieć nadzieję jednak, że będzie inaczej. Każda cierpliwość ma swoje granice. Sienkiewicz o temperamencie polskim tak mówi w „Trylogji":

— Polak jest cierpliwy. Pozwala się tarmosić wszelakim wrogom, ale w końcu, jak huknie w pysk jednego z drugim, tak ani się opamiętasz, jak nieprzyjaciela już niemasz.

Stefan Arnold.

Sprawa korcowego.

Niniejszem podaje się do wiadomości właścicielom gruntów położonych na terenie eksploatacyjnym Francusko-Włoskiego T-wa w Dąbrowie Górniczej, że zaległe korcowe z roku 1922/23 wyżej wymienione T-wo wypłaca każdodziennie od godziny 2—5 popołudniu. Komitet. 2191

Kino „Venus"

wyświetla od niedzieli 11-go do piątku 16 kwietnia 1926 r. wielki film osnuty na tle powieści J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią". 2188

Ze Związku artystów scen polskich

W Sosnowcu przy teatrze istnieje oddział Związku art. scen polskich. Na ósmy walny zjazd tego Związku wydelegowany został z Sosnowca p. Zięciakiewicz, który w tych dniach złożył kolegom sprawozdanie.

Z pośród szeregu spraw, załatwionych przez zjazd, dla Zagłębia będzie rzeczą interesującą kwestja udzielania przez Związek konwencji teatralnej dyrektorom teatrów. Z pośród dziesięciu dyrektorów (Szyfman — Warszawa-Łódź, Marjan Dąbrowski — Kraków, Pilarski — Kraków, Szczawiński—Warszawa, Benda—Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Czarnecki—Sosnowiec) konwencję otrzymali tylko dwaj dyrektorowie: Szyfman i Czarnecki.

Pozatem między innemi postanowiono zaskarżyć magistrat lubelski do sądu o niezapłacenie artystom gaży oraz już we wrześniu oddać do dyspozycji weteranów scen polskich schronisko w Skolimowie.

Do zarządu Związku wybrano pp. Sliwickiego (przewodniczący), Bednarczyka, J. Leszczyńskiego, Mossaczy'ego i Janusza.

Jak odróżnić falsyfikat 10 złotowy

Bank Polski podaje następujący opis falsyfikatu 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

Falsyfikat ten wykonany jest na papierze zwyczajnym białym, znak wodny tłoczony farbą tłuszczową.

W medaljonie z podobizną Kościuszki twarz cieniowana grubemi linjami, włosy nieułożone, nos i usta nieforemne o odmiennym rysunku.

Równoległe linje koloru piaskowego, tworzące tło koła portretowego, są znacznie rzadziej ułożone niż linje na bilecie autentycznym.

Druk grubszy, o konturach nieostrych. Podpisy odmienne, miejscami zalane. Cyfry numeru nieco mniejsze, innego kształtu.

Rysunki z liści dębowych, godeł przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, cieniowane grubemi kreskami w kolorze różowo-bronzowym, nie wykazują wyrazistości cieniowania, podczas gdy szczegóły te na bilecie autentycznym utrzymane są w kolorze fioletowo-bronzowym, występują czysto i przejrzyście.

Druk klauzuli karnej na tle bronzowem nierówny, litery odmiennego wykroju o konturach nieostrych.

Narożne kwadraty w kolorze lila tworzą jasną wyraźną literę X— w falsyfikatach litera X jest niewyraźna.

Dlaczego?

Na ulicy Małachowskiego istnieje już od dość dawna kanał, jako zaczątek wymarzonej kanalizacji. Aliści niewiele z niego korzyści, bo np. Bank Polski chciałby korzystać z tego udogodnienia, ale nie może, bo nie można. Dobrze nie wiadomo dlaczego, ale Magistrat nie pozwala na połączenie z głównym kanałem. Dlaczego?

„Czarna kawa" w Będzinie.

Jak już pisaliśmy, w dn. 17 i 18 kwietnia rb. odbędzie się w całem państwie specjalna propaganda za pomocą odczytów, pogadanek, pokazów itp. mająca na celu uświadomienie społeczeństwa o znaczeniu i skutkach plagi ludzkości, jaką jest gruźlica i o środkach zapobiegawczych. Jest rzeczą zrozumiałą, iż przy sposobności organizacje urządzające propagandę będą starały się zebrać pewną kwotę na akcję przeciwgruźliczą, potrzeby bowiem w tym kierunku są olbrzymie. Na terenie Zagłębia propagandą przeciwgruźliczą zajmie się Tow. przeciwgruźlicze, które prócz odczytów i pogadanek zorganizuje także kilka imprez dochodowych na walkę z tą chorobą. Program dni propagandowych wkrótce ogłosimy, obecnie zas możemy podać, iż jedną z imprez dochodowych będzie „czarna kawa" w dniu 17 kwietnia na Górze Zamkowej w Będzinie, gdzie bez kaloty a w odpowiedniem towarzystwie będzie można spędzić przyjemnie kilka godzin.

Kącik humorystyczny.

Grzeczność orjentalna.

Do jednego z wysokich urzędników angielskich w Indjach przyjechał w odwiedziny jego kuzyn z Europy, zapalony myśliwy.

Urzędnik ów, który sam nie był myśliwym, wysłał swego kuzyna na polowanie w towarzystwie doświadczonego strzelca, hindusa. Po powrocie z polowania pyta się urzędnik strzelca:

— No, jak tam poszło? Czy siostrzeniec mój miał szczęście?

— Młody „sahib" (pan) strzelał wyśmienicie — odpowiada hindus—lecz Pan Bóg Wszechmocny miał dla zwierzyny miłosierdzie.

W sprawie zbiórek ulicznych.

Stosownie do okólnika p. wojewody, przekazującego inicjatywę urządzania wspólnych zbiórek ulicznych i organizowania w tym celu komitetów zbiórkowych strażom ogniowym, onegdaj odbyło się w starostwie, pod przewodnictwem dr. Rydera, zebranie przedstawicieli straży ogniowych, w osobach: inspektora wojewódzkiego związku straży ogniowych, p. Drzewieckiego, prezesa zarządu okręgu zawierckiego, p. Szymanowskiego, prezesa zarządu okręgu sosnowieckiego, p. A. Michaela i instruktora, p. Wochtmana, celem omówienia projektu i opracowania planu działalności.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani zgodzili się na ujęcie akcji w swe ręce, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami, aby w razie ewentualnych nieporozumień nie wchodzić w kolizję z pewnemi grupami społeczeństwa.

Zarówno w miastach, jak i w gminach powiatu tworzone będą wspólne komitety zbiórkowe, złożone z przedstawicieli instytucyj, mających prawo urządzania zbiórek.

W sprawie podziału zebranych kwot uchwalono, aby 75 proc. wpływów przeznaczyć do podziału pomiędzy instytucje, biorące udział w akcji, a 25 proc. przekazywać wojewódzkiemu komitetowi społecznemu. Z przeznaczonych do podziału 75 proc. 50 proc. mają otrzymać instytucje lokalne, jak Tow. dobroczynności, straż ogniowa i tp., a 25 proc. instytucje ogólno krajowe, jak Polska Macierz szkolna, Liga obrony powietrznej państwa i tp. przyczem podział 50 proc. wpływu ma być dokonany proporcjonalnie do zeszłorocznych sprawozdań budżetowych tych instytucyj, a pozostałe 25 proc., w stosunku do wyników kwesty zeszłorocznej poszczególnych organizacyj.

Są to naturalnie tylko szkice, szczegółowe zaś omówienie całokształtu sprawy, zarówno co do organizowania wspólnych komitetów, jak i podziału sum, pozostawiono do załatwienia przyszłym wspólnym komitetom lokalnym, które na swym terenie będą mogły sprawy te uzgodnić i wykonać.

Nie wdając się w szczegóły, trzeba z a z n a c z y ć, iż kwestja wspólnych zbiórek ma zasadnicze znaczenie choćby z tego względu, iż dotychczasowy system urządzania ustawicznych zbiórek stał się wprost plagą społeczeństwa, gdzie jednocześnie działy się niekiedy nadużycia, a nawet bywały wypadki, iż do ofiarności publicznej uciekały się zamaskowane organizacje przeciwpaństwowe.

Przy organizowaniu zbiórek wspólnemi siłami, bolączki te znikną, a ponieważ tylko dwa razy do roku będą urządzane zbiórki, społeczeństwo chętnie poprze tego rodzaju imprezę, mając pewność, iż zebrany fundusz zostanie z pożytkiem zużyty i że z ofiarności publicznej będą korzystały tylko instytucje, istotnie na to zasługujące, to też w interesie danych organizacyj leży, aby sprawą tą należycie się zajęły i dokładnie ją przeprowadziły, unikając niepotrzebnych tarć i nieporozumień, mogących powstać na tem podłożu.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Po stracie żony.

— Hej kelner! Wódki...

Wirują, wirują czerwone i czarne płatki, w ustach słono, w gardle coś dławi, gniecie, dolega...

Tak coś okropnie mgli...

Umarła, umarła już... nigdy, nigdy jej nie zobaczę...

Umarła, a ja żyję jeszcze...

Żyję, ale dla Bóg już niedługo!

W żyłach, w krwi czuję mroźny powiew śmierci; krąży ta pocieszycielka nademną cicho i przyjdzie czas, że moje zbolałe serce otuli i zasnąć mu pozwoli—na zawsze.

„Była cicha i anielska i kochała mnie..."

Boże! Jaka pustka, jaka nicość... Straszliwe fantomy... Płyną łzy cicho, cicho...

— Kelner! Będzie ta wódka?!..

— — — — — —

Pan A. R. stracił młodą żonę, którą bardzo kochał. Z rozpaczy zaczął pić i nadszedł czas, że nigdy już trzeźwy do domu nie powracał. Pewnego wieczora upadł do rynsztoka koło swego mieszkania i leżał jak martwy. Dwaj jego młodzi sąsiedzi pp. Jan C. i Wiktor J., którzy niejednokrotnie pili razem z nim, chcieli go podnieść, ale on prosił ich, ażeby zostawili go w spokoju.

— Pozwólcie mi umrzeć...

Gdy mimo to nie dawali za wygraną, p. R. podniósł się i dotkliwie ich pobił, co miało ten skutek, że niewyrozumiali młodzieńcy wnieśli skargę do Sądu, który wnikając jednak w stan psychiczny p. R.—uniewinnił go. Lek.

Za kradzież chustki rok więzienia.

Przestroga dla amatorów cudzej własności.

Sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Sokólski sędziowie Kucharski i Bagowód, rozpatrywała sprawę 50 letniego Mendla Pinkusa Skarżyńskiego, zamieszkałego w Sieradzu.

Pinkus oskarżony był o kradzież chustki do nosa, wartości 35 groszy, na szkodę 10 letniego Hendla Djamenta, mieszkańca Zawiercia.

Oskarżał wiceprokurator Krzymuski, bronił adw. Rodzyn.

W dniu 7 grudnia r. ub. poszkodowany Djament modlił się w bóżnicy, gdzie niebawem przyszedł również i Skarżyński, tragarz z zawodu.

W pewnym momencie Pinkus zbliżył się do chłopca i wszczął z nim ożywioną rozmowę, poczem oddalił się na drugi koniec domu modlitwy. Wówczas do Djamenta podszedł 20 letni Herszlik Liberman i zagadnął, czy mu coś czasem nie zginęło.

Chłopak gorączkowo przeszukał kieszenie i stwierdził brak chustki do nosa, to też wraz ze swym nowym znajomym udał się na poszukiwania Skarżyńskiego. Gdy go znalazł, począł się energicznie domagać zwrotu swej własności. Pinkus stropiony nieco twierdził, że nic nie zabierał, ale przyparty do muru zwrócił chustkę a wtenczas obaj młodzieńcy narobili wrzasku i oddali go w ręce policji.

Sąd skazał Skarżyńskiego na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zaś od kosztów sądowych postanowił go zwolnić.

Kara dlatego jest tak surowa że Pinkus kilkakrotnie już odsiadywał wyroki za nieposzanowanie cudzej własności, a jednak bynajmniej nie wpłynęło to na jego poprawę. Lek.

Z posiedzenia Rady miejskiej m. Czeladzi.

W ub. piątek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w obecności 20 radnych. Przewodniczył burmistrz Czeladzi p. A. Rączaszek, sekretarzował radny Zmuda Paweł.

Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Zarządu, 3) sprawa zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w Powiatowej kasie oszczędności w Będzinie w kwocie 20 000 zł. i upoważnienie Zarządu do podpisania weksli na powyższą sumę, 4) sprawa leczenia bezrobotnych i ubogich, 5) odczytanie korespondencji, 6) wolne wnioski.

Przed przystąpieniem do obrad nad sprawami objętemi porządkiem dziennym, burmistrz p. A. Rączaszek powitał nowego radnego p. Bolesława Jankowskiego, który wszedł z listy zastępców na miejsce ustępującego p. Króla.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej przewodniczący zdał sprawozdanie z wyniku działalności Zarządu za czas od 26 lutego b. r. W czasie tym Zarząd odbył 7 posiedzeń i załatwił około 180 spraw. Z ważniejszych załatwiono następujące: przygotowano projekt do budowy drogi gruntowej od szosy Bytomskiej, wybudowano boisko tennisowe w parku miejskim, umieszczono 5 dzieci w sierocińcu w Ząbkowicach, zatwierdzono projekt budowy kolejki elektrycznej Będzin — Czeladź, przeprowadzono akcję żywnościową dla bezrobotnych; bezrobotni z rodzinami otrzymali po 16 klgr. chleba, samotni po 6 klgr. Zakupiono dom od Wiktorji Nowak za 2984.40 zł. w związku z regulacją ulicy Będzińskiej, odremontowano dom miejski, w którym staną łazienki miejskie w m-cu maju br. itp.

Rada miejska upoważniła Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w Powiatowej kasie oszczędności w Będzinie w kwocie 20,000 zł. na zapoczątkowanie robót inwestycyjnych, oraz postanowiono zwrócić się do Rządu o przyznanie subsydjów na leczenie bezrobotnych i ubogich, miasto bowiem na ten cel funduszów nie posiada.

Po załatwieniu korespondencji posiedzenie zamknięte zostało o godz. 10 wiecz.

Majątek ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka.

Rodzina jest w Zagłębiu.

Opinja publiczna, specjalnie Polonji amerykańskiej, interesuje się w dużym stopniu sprawą, co stanie się z majątkiem pozostałym po ś. p. ks. arcybiskupie Cieplaku.

Zainteresuje się nim ze zrozumiałych względów niewątpliwie również rodzina ś. p. arcybiskupa, zamieszkała w Zagłębiu.

Majątku prywatnego zgasły w Ameryce arcypasterz nie pozostawił. Może więc być tu mowa jedynie o tych ofiarach, jakie społeczeństwo polskie dobrowolnie dało arcypasterzowi w czasie, gdy wizytował nasze polskie parafje i placówki narodowe zagranicą.

Według pism polskich w Ameryce ofiary te wynoszą podobno od 35 do 42 tysięcy dolarów. Ściślej sumy nie ustalić jeszcze ustalić.

Pieniądze te znajdują się pod kontrolą ks. St. Kruczka, który w czasie objazdów ś. p. ks. arcybiskupa pełnił przy jego boku obowiązki sekretarza i kapelana.

Według zeznań świadków, arcybiskup Cieplak ustanowił ks. St. Kruczka wykonawcą swojej ostatniej woli.

Testament ś. p. arcybiskupa Cieplaka został złożony w jednym z sądów w stanie New York celem załatwienia wymaganych przez prawo formalności, których wypełnienie może wymagać nawet rok czasu, zanim ks. Kruczek będzie mógł przystąpić do wykonania woli zmarłego.

Ze sportu.

Komunikat oficjalny Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O P. N Nr. 7.

Adres: inż. Blay Jerzy, Elektrownia okręgowa, Będzin-Małobądz. Telefony: 54 prezes i 51 sekretarz

1) Uprasza się o przybycie na najbliższe posiedzenie Kierownictwa Podokręgu (wtorek, godz. 20, lokal KS „Sosnowiec) delegata TKO „Swit", który raczy zabrać ze sobą książki protokułów z posiedzeń zarządu TKO „Swit" oraz p. Skorusa Jana również z TKO „Swit" (w sprawie Kopały Czesława).

2) Podaje się do wiadomości że KZOPN opublikował w komunikacie nr 7 przyjęcie na członków nadzwyczajnych w myśl § 4 lit b) statutu KZOPN: KS „Jordania" w Częstochowie, Kościuszki 17, M. Fuchs, KS „Przyszłość" w Czeladzi, kopalnia „Saturn", Józef Drobniak KS „Strzał" w Sosnowcu, ulica Szenowska 24.

3) Przypomina się wszystkim klubom obowiązek zgłaszania do PZPN KZOPN i Podokręgu zmiany adresów klubów, nadto do KZNOPN i Podokręgu o zmianie składów zarządów klubów.

4) Zwraca się szczególną uwagę klubom wymienionym w komunikacie PZPN nr. 15 z 29.1.26, które nie wpłaciły do PZPN wyszczególnionych w tym komunikacie grzywien, że od dnia 15.2.26 są zasuspendowane i w zawodach o mistrzostwa tracą po 2 punkty.

5) Wzywa się KS „Warta" w Zawierciu do uregulowania zł. 12 tytułem djet i kosztów podróży sędziego z 14.3.26.

6) Zezwolono rozgrywać zawody mistrzowskie klasy C na boisku Czel. KS w Czeladzi (począwszy od 1.3.26 oraz KS „Sosnowiec" w miejscu.

7) Donosi się, że obecnie do TS „Dąbrowa" adresować należy: Dąbrowa Huta Bankowa, Roman Kołkiewicz.

8) Wyjaśnia się, że ogłaszane zawody w afiszach czy w prasie muszą być identyczne z danemi na zgłoszeniu dla sędziego, taksy sędziowskie zaś będą pobierane zgodnie ze zgłoszeniem o ile nie zajdzie potrzeba nałożenia grzywny za błędne zgłoszenie danych zawodów.

9) Poleca się klubom „Hakoach" i „Sarmacja" przedłożyć na najbliższe posiedzenie Kierownictwa wyczerpujące wyjaśnienie, dlaczego na zawody na rzecz Podokręgu wystawione zostały nie pierwsze składy drużyn.

10) Wyjaśnia się, że w punkcie 13 komunikatu 6 winno brzmieć: „..począwszy od 1.1.1925..." nie jak opublikowano: „..począwszy od 1.1.1926 zaś w punkcie 7 (—c—) komunikatu 6 winno brzmieć: „..27.6 „Brynica" — „Rozwój" „Tur" — „Czeladź" nie jak ogłoszono „...24.6 „Brynica"—„Rozwój"—„Tur"—„Czeladź".

Kałkowski Nikodem Feliks,
wice-prezes.

Kulesza Antoni,
sekretarz.

—:—

„Swit"—„Zagłębianka".

W niedzielę, dnia 11.4 b. r. o godzinie 11 rano odbędą się na boisku KKS „Ruch" powyższe bardzo ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B Podokręgu Sosnowieckiego KZOPN.

KS „Zagłębianka" znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i drużyna „Switu" musi wytężyć wiele sił, chcąc wyjść z honorem, znając jednak ambicje „Switu" i „Zagłębianki" należy się spodziewać z obu stron ofiarnej lecz pięknej walki. O godzinie 9 rano o mistrzostwo rezerw.

TS „Wirginja" — TS „Victorja".

Dziś na boisku TS „Victoria" w Pogoni zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B pomiędzy TS „Wirginja" a TS „Victoria" o godzinie 16 drużyn pierwszych, o 14 drużyn drugich. Zarząd „Victorji" po ostatniej porażce z KS „Sosnowiec", na które to zawody „Victoria" wystawiła skład drugorzędny, obecnie dokłada starań aby wystawić zespół silny i dowieść, że w zawodach o mistrzostwo „Victoria" zawsze musi wyjść zwycięsko.

Kronika Olkuska.

Dożywianie dzieci.

Fundusze, jakie magistrat olkuski ofiarował na dokarmianie dzieci szkół powszechnych, a właściwie na drugie śniadania są na wyczerpaniu. W wielki piątek i sobotę panie: Radlowska, Okrajniowa, Czartoryska i Korzejowa rozdały dzieciom specjalnie przygotowane święcone na okres świąteczny. Z chwilą roz poczęcia lekcyj w szkołach powszechnych, kuchnia zostanie uruchomioną. Lecz na jak długo? Panie, zajmujące się akcją dożywiania dzieci, oświadczają, że chyba najdłużej na tydzień, ponieważ zapasy są na wyczerpaniu, a w kasie pustki. Wielka szkoda! 230 dzieci korzystających z dożywiania i zakwalifikowanych przez lekarzy, jako niedostatecznie odżywiane w domu, stanie zatrwożonych przed zamkniętą kuchnią, kiedy zabraknie dlań kakao i chleba i skieruje oczęta w stronę magistratu i ludzi zamożnych z niemą prośbą o pomoc.

Jesteśmy pewni, że wzruszy ona magistrat, usłyszy ją p. Piechowicz, wielki dostawca wyrobów rzeźniczych do konsumu fabryki „Olkusz"; tak samo p. Mielczarek, dyplomowany za wyroby masarskie na wystawie olkuskiej; tak samo p. Sztuka, którego wyroby znane są na całą okolicę, oraz p. Kubiczek, znany pozatem jako znakomity amator teatralny. Dalej głos dziecka dojdzie napewno do tak pierwszorzędnych piekarzy, jakimi bezwątpienia są pp. Cichoń, Cegielski i Chruzik, oraz do pp. kupców wszelakiej branży.

Ponieważ jeden z obywateli i jednocześnie radny, a mianowicie p. W. Kipiński ofiarował na powyższy cel: 40 puszek mleka skondensowanego i 2 kgr kakao, jest najlepszym dowodem, że obywatele miasta nie są obojętni na niedolę maluczkich. Należy tuszyć, że p. Kipiński znajdzie naśladowców, oby tylko jaknajwięcej.

Ruch budowlany.

Na posiedzeniu komisji technicznej przy magistracie w dniu 7 b.m. zatwierdzono przeszło 10 planów na budowę małych domków mieszkalny chna przedmieściach Olkusza. Pozatem na parcelach nabytych od magistratu pod Czarną Górą, widać również ruch budowlany. Niektórzy właściciele parcell zwożą materjał i przygotowują się do budowy. Ciekawa tylko rzecz, czy pośpiech ten jest wskazany, gdyż, o ile nam wiadomo, plany parceli nie są jeszcze zatwierdzone przez odnośne władze wojewódzkie i że należałoby wpierw cały teren wyrównać, przeprowadzić szosę i wodociągi, a później przystąpić do budowy domów.

Oświata na wsi.

Spółdzielcze Koło oświatowe w Bolesławiu uruchomiło przy swych filjach w Bukownie i Krzykawie dwie bibljoteczki ruchome, które cieszą się powodzeniem. Zarząd Koła, widząc duże zainteresowanie i chęć do czytania we wsiach, zamierza uruchomić jeszcze 4 bibljoteczki ruchome dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Książki pragnie zdobyć tą samą drogą, jak do istniejących dwuch bibljotek, t.j. drogą ofiar i w tym celu zwraca się do społeczeństwa o książki chociby zniszczone, które we własnej pracowni introligatorskiej, będą skompletowane i oprawione. Należy życzyć Kołu bolesławskiemu, aby wysiłki jego wydały jaknajlepsze owoce.

„Kto miłości nie zna

ten żyje szczęśliwy i noc ma spokojną i dzień nietęskliwy".

O miłości najwięcej chyba piszą i to nietylko wieszczowie, ale i różne spolowiałe poety i literaty. Richardson twierdzi, że „miłość to ślepa latarka", jakby nie było lepszego porównania np. do filiżanki rumianku albo kapsułki rycynowej. Ze jednak zapatrujemy się na nasze słabostki zbyt mało realnie, dlatego też ten i ów dosiada dychawicznego pegaza, albo innej szkapy i zdaje mu się, że fruwa pod chmurami.

— Ach fe—powiesz napewno piękna Fidolino—cóż to za paskudny cynik.

Ręczę jednak, że gdybyś tak jak ja przez dwa tygodnie zbierała po wszystkich sądach w Zagłębiu materjał do felijetonów, nieinaczej myślałabyś...

Jeszcze przed miesiącem mogłem z całą szczerością pisać:

— Drżącemi dłońmi wznieśmy puhary! Oto w kryształowych amforach perli się cypryjskie wino. Ustroję skronie twe równianką z migdałowego kwiecia, a przez biodra przerzucę girlandę z heljotropu i gardenji. W ten przedświt kwiecia i miłości szemrać będzie niewidzialnemi usty stara baśń o szczęściu.

Tak pisałem, a dziś...

Dziś nie mogę, gdyż zaraz staje mi przed oczami panna Michalina Z. Ładne to 19 letnie dziewczę miało narzeczonego Feliksa D. Michasia myślała, że jej wybranek kochać ją będzie całe życie a tymczasem on zakochał się w Wikusi M. i na domiar złego, gdy raz Michasia z płaczem wyrzucała mu niewierność, dostał ataku furji podtępowej i podarł szy jej w strzępy bluzkę, zaczął jej prawić komplementy, z których czule słówko „oferma" było najdelikatniejsze. Oburzona Michasia zaskarżyła niestałego amanta do Sądu i uzyskała nań wyrok w wysokości 10 zł grzywny.

Gorzej natomiast przytrafiło się panu Stanisławowi G., którego — oczko w głowie—żona ni stąd ni zowąd zaczęła flirtować na zabój z niejakim Piotrem P., młodzieńcem pięknym z punktu widzenia futurystów. P. Stanisław po kilkakroć srodze się odgrażał motylkowatemu paniczowi, wkońcu jednak przeszedł od słów do czynów, zaczaił się bowiem w bramie pewnego domu przy ul. Pańskiej i jednem uderzeniem pięści złamał szczękę amatorowi łatwych sukcesów, za co musiał zapłacić całe 50 zł.

Pan Witold B. upodobał sobie znowu wesołutką kobiecinkę Irenę Halak. Kupował trykasy przedewszystkiem Boczewskiego i „Wyskoku", różne pyjamy i jedwabne combination, wkońcu zaś postradał cały portfel, bowiem Irenka wolała większą ilość gotówki niż słabo procentujące serce p. Witolda. Cóż kiedy „szpas" się nie udał i dziewoja odsiedzi miesiąc aresztu. Pan Witold zaś nauczony doświadczeniem zapewne nieco głębiej będzie przechowywał portfel przed zachłannemi rączkami przyjaciółek.

Pan Tomasz Miotła (Nowokościelna 7) postąpił zgoła inaczej. wymiótł bowiem rodzonej matce 2 kg pierza i sprzedał do spółki ze swą przyjaciółką. Dzięki jednak okoliczności, że matka mu przebaczyła i prosiła o umorzenie sprawy, p. Miotła uniknie przykrych następstw swego czynu.

A wszystko przez tę okrasę żywota, przez tę miłość... Słusznie przeto zauważył mój przyjaciel Moszek Leichnamduft, że „temu sentymentu, temu miłości, temu kochaniu, djabel by raz wziął."

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ujemne strony ruchu budowlanego w Polsce.

Od bawiącego przez dłuższy czas w Czechosłowacji łódzkiego przedsiębiorcy budowlanego dowiadujemy się, jakie czynniki składają się na zanik ruchu budowlanego u nas. W Czechosłowacji pracuje murarz 10—11 godzin dziennie i kładzie przez ten czas 600 cegieł zarabia zaś, licząc 4 i pół korony za godzinę, tj. 1 zł 10 gr. za godzinę. U nas kładzie murarz około 250 cegieł, pracuje 8 godzin, zarabiając 2 zł. 50 gr. za godzinę. Położenie 250 cegieł kosztuje u nas 20 złotych, w Czechosłowacji 5 zł. 50 gr.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze, że u nas za kapitał na budowę płaci się 20—30 proc. rocznie, a w Czechosłowacji na 5—7 proc. rocznie, dostaje go tam każdy, to zrozumiemy przyczynę ogromnego ruchu budowlanego w Czechach, a zanik ruchu budowlanego u nas.

Kronika gospodarcza

W sprawie obniżenia podatków od wywożonych towarów. Do Min. kolei wpłynęło od eksportów szereg zażaleń na trudności, jakie napotykają przy uzyskiwaniu zatwierdzonych zniżek podatków obrotowych od towarów, wywożonych zagranicę. Na skutek odpowiednich zarządzeń, poszczególne dyrekcje kolei, poleciły granicznym ajencjom celnym bezwarunkowe załatwianie tych spraw w myśl istniejących przepisów w możliwie najszybszem tempie.

Przerwa w rokowaniach polsko-gdańskich. Delegacja gdańska miała dostarczyć władzom polskim natychmiast po świętach swój projekt układu, dotyczącego spraw monopolu tytoniowego i spirytusowego w Gdańsku, oraz dostosowanie ustawodawstwa akcyzowo-monopolowego w. m. Gdańska do ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ten miał być rozpatrzony przez władze polskie, poczem miały być wznowione pertraktacje w najbliższym tygodniu poświątecznym. Jednak prace właściwych czynników gdańskich nad wymienionym projektem przeciągają się. Prace te potrwają przypuszczalnie dwa tygodnie, wobec tego dalszy ciąg rokowań w Gdańsku, uzależniony od strony gdańskiej, ulegnie zwłoce.

Wywóz węgla z Anglji. Jak wiadomo, rząd angielski popierał stale eksport węgla angielskiego przez udzielanie przemysłowi węglowemu poważnych subwencyj co odbijało się dotychczas w sposób ujemny na eksporcie węgla niemieckiego i węgla polskiego. Ostatnio rząd angielski zamierza zmienić dotychczasową formę udzielania pomocy przemysłowi węglowemu i na przyszłość (od d. 30 kwietnia r. b.) nie udzielać subwencyj, lecz jedynie pożyczek, które spłacone będą wówczas, gdy położenie przemysłu węglowego będzie na to pozwalało.

Silna hausa na giełdzie zbożowej. Na giełdzie zbożowej krakowskiej silna zwyżka wywołana zwyżką kursu dolara. W sferach giełdowych tłomaczą ją tem, że rolnicy przyzwyczajeni w okresie eksportu zboża do kalkulowania w dolarach, względnie do sprzedaży w dolarach, stosują tę kalkulację nawet obecnie, gdy chodzi o zaspokojenie zapotrzebowania krajowego.

Podaż jest minimalna do tego stopnia, że młyny posiadają zapasy zboża najwyżej na tydzień do dwuch tygodni. Żyto dochodzi do 28 zł. za metr, a pszenica do 48 zł.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10. 4. kwiecień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.20
Londyn — 44.83½
Paryż — 31.56
Praga — 27.31½
Belgja — 35.00
Holandja — 370.00
Wiedeń — 130.15
Włochy — 37.12½
Szwajcarja — 177.90
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 10-4. (A. W.) Żyto 25.50—26.50 Pszenica 42.50—44.50 Jęczmień browarowy wyborowy 23.50—25.50 Jęczmień zwykły 22.50—23.50 Owies 31.75—32.75 Otręby pszenne 19.50—20.50 Otręby żytnie 19.00—20.00 Mąka żytnia 70 proc. 33.25—34.25 Mąka żytnia 65 proc. 35.75—36.75 Mąka pszenna 65 proc. 6?.50—68.50 Ziemniaki jadalne 2.60—2.80 Ziemniaki fabryczne 2.20 — Groch polny 29.00—30.00 Groch Victorja 38.00—40.00.

Tendencja wyczekująca.

Kronika Zawiercia.

Z Tow. śpiewaczego „Lira" w Zawierciu.

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy, w sali Domu ludowego, odegrana została krotochwila w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia".

Dzięki urozmaiconej i interesującej treści „Królowa przedmieścia" jest dużą siłą atrakcyjną, a wykonana przez dobrze zgranych członków Tow. śpiewaczego „Lira", pod kierunkiem znanego na tem polu działacza p. M. Stypkowskiego, tryskała zdrowym humorem i salwami śmiechu rozbawionej i stosunkowo licznej publiczności.

Poszczególne typy oddane były przez grających z wielkiem zrozumieniem. Doskonałe były kreacje: p. M. Stypkowskiego w roli Majcherka, p. A. Stypkowskiego w roli Gomułki, pp. Muchamiełowa i Brombilka w rolach Antka i Kantka, jak również p. Krawczykównej w roli Maciejowej, którzy otrzymali za swe kreacje i śpiew huczne oklaski. Pozatem bardzo dobrze wywiązali się z zadania p. p. Mieszczakówna, Myga, Ogonkowa i Chrzanowski. Na wyróżnienie zasługiwał początkowy śpiew całego zespołu, w 5 akcie chór flisaków i ładny baryton p. Oskroby w roli fiakra.

Jak można sądzić z wypełnionej sali, Towarzystwo śpiewacze „Lira" zyskało już wielu stałych sympatyków w Zawierciu, życzyć przeto należy Towarzystwu, aby w szerzeniu kultu sztuki nigdy nie ustawało. Publiczność zaś powinna ze swej strony najusilniej poprzeć wysiłki Towarzystwa, którego wszelkie imprezy pod kierownictwem pp. K. Czapli i M. Stypkowskiego wykonane są zawsze z wielką pomysłowością i precyzją.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W poniedziałek, dn. 12 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem będzie rozpatrzony i uchwalony budżet miejski na rok bieżący.

Jednym z poważniejszych punktów spornych pomiędzy lewicą a prawicą będzie pozycja dochodu, dotycząca rzeźni miejskiej. Preliminowany bowiem dochód z rzeźni miejskie określony został sumą 14.400 zł. co jest wprost śmieszne w porównaniu do 80.000 zł. zysku ujawnionego przez dzierżawcę za rok ubiegły.

Nic dziwnego, że Ugrupowanie narodowe, przeciwko takiemu traktowaniu interesów gospodarki miejskiej zmuszone jest do wystąpienia w obronie mienia publicznego.

Samobójstwo.

Onegdaj wieczorem miasto poruszone zostało do głębi tragedją samobójczą znanej w szerokich kołach żony technika miejscowego, p. Kryszki. Pod wpływem silnego rozstroju nerwowego około godz. 9 wieczorem za drugim przejazdem kolejowym, pod pociąg zdążający z Częstochowy rzuciła się śp. Władysława Kryszkowa, donosząc [illegible]

Z całej Polski.

Śledztwo w sprawie zajść lubelskich.

W sprawie zajść wtorkowych przed magistratem w Lublinie prowadzi energiczne śledztwo sędzia Brusznicki. Nadzór prokuratorski pełni podprokurator Wisz. Śledztwo postępuje w szybkiem tempie i zostanie zakończone najpóźniej do 26 bm., potem zestawiony będzie akt oskarżenia i sprawa skierowana zostanie do sądu. Winni postawieni będą w stan oskarżenia z art. 123 k. k. co grozi ciężkiem więzieniem od 4 do 8 lat.

Wielka afera komunistyczna.

Na najbliższej sesji sądu okręgowego w Wilnie rozpocznie się w dniu 12 bm. wielki proces przeciw 9 komunistom, oskarżonym o akcję wywrotową i dążenia do zamachu na całość terytorjum i ustrój polityczny i społeczny Rzplitej Polskiej. Z pośród oskarżonych 9 zbiegło, 47 odpowiadać będzie z więzienia, reszta zaś znajduje się na wolnej stopie za kaucją. Proces, ze względu na wielką ilość podsądnych i świadków oraz ze względu na obfitość materjału śledczego, obejmującego 9 tomów o blisko 6000 aktów, pociągnie się czas dłuższy. Oskarżonych bronić prócz adwokatów wileńskich, także adw. Duracz z Warszawy.

Dziesięć stypendjów dla lekarzy.

Gen. Dyr. służby zdrowia ogłosiła konkurs na otrzymanie 10-ciu rocznych stypendjów dla lekarzy, pragnących poświęcić się studjom hygjeny społecznej. Zostanie zorganizowany roczny kurs w państw. szkole hygjeny w Warszawie, na którym kandydaci zajęci będą przez 6 miesięcy teorją hygieny, a przez 6 miesięcy praktyką. Stypendja będą wypłacane w ratach miesięcznych. Przy szkole będzie bursa za zwrotem kosztów utrzymania. Podania składać należy do 1 maja. Absolwenci wymienionej szkoły obowiązani są po ukończeniu studjów pozostawać w służbie państwowej w ciągu dwu lat. Przyjmowani będą lekarze, liczący poniżej 35 lat.

Butelkę „Lwowa" wyłowiono pod Florydą.

Ministerjum przemysłu otrzymało pismo z Instytutu geograficznego Stanów Zjednoczonych, że w tych dniach wyłowioną została przez rybaków na Florydzie butelka, rzucona w morze przez statek szkolny „Lwów" w czasie jego podróży przez Atlantyk. Butelka ta, gnana przez prądy morskie, przebyła w ciągu trzech lat przeszło 4000 klm. Dla wyjaśnienia dodać należy, że wszystkie statki, państw należących do międzynarodowego Instytutu badania mórz, w czasie odbywanych podróży wrzucają do wody hermetycznie zamknięte butelki, notując datę i położenie statku. Wyłowione butelki dają materjał do badania prądów morskich.

Gorączka spekulacyjna na błękitnym brzegu.

Obłęd tańcujących starszych dam.

Nicea, w kwietniu 1926 r.

„The season" — jak mówią na Rivierze — ma się ku końcowi. Nie „saison", lecz „season": Riviera jest bowiem najbardziej angielskim zakątkiem pięknej Francji.

Otóż tegoroczny „season" na Rivierze był nacechowany gorączką, jakiej tu jeszcze nie widziano. Gorączką ani teatralną, ani sportową, ani tennisową, lecz spekulacyjną. Nad Rivierą, nad całem tem bosko pięknem wybrzeżem powiał samum spekulacji terenowej i grynderskiej, jakiej przykład dać może tylko amerykańska replika Riviery na wschodniem wybrzeżu Florydy.

Dolary i funty — oto leitmotiv orzęczący krótkotrwałego sezonu na błękitnym brzegu. Hordy spekulantów terenowych, finansistów, nuworyszów, zaoceanowych bogaczy, spleenowatych Anglików zwaliły się na ten rajski zakątek. Pokryjomu najpierw, później jawnie rozpętano grę spekulacyjną zakupu i sprzedaży terenów budowlanych; wykupiono wszystkie wolne place i tereny od St. Raphael aż do Monte-Carlo. Fortuny narodziły się tutaj przez noc jedną, czyniąc z ryzykanckiego gryndera i spekulanta bogatego człowieka; Amerykanie i Anglicy podbijali ceny, wykupując na prawo i na lewo, co tylko dało się uchwycić. Architekci będą mieli złote żniwo, gdy szczęśliwi nabywcy terenów przystąpią do budowy will i pałaców, mających ich uchronić tutaj przed zetknięciem się w hotelowych Palace'ach z tłumem zwykłych śmiertelników i turystów.

A jednak piękną mimo wszystko jest Riviera. W zimie trzeba chyba zapuścić się aż do Tunisu lub Kairu, by znaleźć tyle słońca i tak rozkoszne dolce far niente, jak tu, w Nicei lub w Cannes.

Cóż z tego... Ani słońce, ani cuda przyrody, ani boski lazur morza obramowanego wzgórzami Esterelu nie są w stanie zwalczyć innej jeszcze gorączki — gorączki tańca.

W najpiękniejszej godzinie uroczego popołudnia, gdy wszystko wzywa człowieka do stopienia się w zachwycie i radości bytu z naturą, ludzie pędzą jak obłąkani do thes dansants, do palace'ów tanecznych, aby się dusić i tłoczyć w ciasnych salach. Trzysta, czterysta, pięćset stolików stoi rzędami, wyciągniętymi pod sznur jak żołnierze w koszarach. Ciasno, ani się ruszyć, niema gdzie łokcia wetknąć.

Dwa zespoły jazzbandowe uderzają w kapelę janczarską dzwonków, talerzy, piszczałek, saxofonów. Dzikie rytmy, synkopy, rwane melodje. Szał ogarnia tłumy. Na środek wypada grupa zawodowych tancerzy. Kilkunastu Argentyńczyków, sprowadzonych przez dyrekcję Palace'u z za morza i utrzymywanych na koszt dancingu.

Od 4 popołudniu do 2 w nocy niezmordowani tancerze obracają w wirze tanga, shimmy i blues starzejące się Angielki, Amerykanki a nawet młode misses.

Obłęd, mania... Znaną tu jest na całem wybrzeżu żona pewnego dyplomaty angielskiego, 70 letnia dama, nie opuszczająca ani jednego shimmy od 4 pp. aż do zamknięcia podwoi dancingu, utrzymująca 3 tancerzy zawodowych, którym płaci sumy, o jakich się nie śniło sekretarzom jej męża.

A na tem tle masowego obłędu wyrastają dzikie kwiaty najdziwaczniejszych przygód.

Jeden z zawodowych tancerzy, były subjekt sklepowy, Francuz, opowiada:

„Żadna z tych, z któremi tańczę nie zainteresowałaby się mną 6 miesięcy temu. Wystarczyło, bym włożył smoking, a stałem się władcą tych istot. Każdy, kto umie tańczyć i ma tupet może zrobić karjerę. Wykształcenie? Głupstwo! Angielki i Amerykanki bawiące tutaj są tak bezbrzeżnie głupie, iż jeden z naszych tancerzy „robił" ze znakomitym skutkiem członka Akademji Francuskiej. I gdyby nie jego nieostrożne odezwanie się kiedyś w obecności pewnego Paryżanina, iż „Świętoszek" jest dziełem H. Bernsteina, byłby utrzymał się do końca w swej roli i zostałby wybrańcem swej damy, miljonerem i właścicielem wspaniałego pałacu na V Avenue w N. Yorku".

Tak się dzieje w Nicei, w Monte Carlo. W Cannes towarzystwo jest nieco wybredniejsze. Miast subjektów sklepowych i ex kelnerów tańczą „prawdziwi" książęta rosyjscy, szukający „placement" u boku dobrze sytuowanej Amerykanki.

Na błękitnym brzegu panuje gorączka złota, spekulacji i tańca.

A. J.

Wieści z Rosji

Wielkanocna orgja komunistów.

Zamieszkali w Moskwie Polacy zebrali się w dniu Wielkiejnocy w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Milutyńskiej 20. W tym samym czasie umyślnie zwołano członków klubu polskich komunistów, w którym przewodzą żydzi, do lokalu klubowego w dawnym „Domu polskim". Lokal ten mieścił się na dziedzińcu kościoła. Była chwila, gdy w kościele tłum wiernych śpiewał „Wesoły nam dziś dzień nastał", a z karczmy komunistycznej tłum czerwonych opryszków wył na całe gardło „międzynarodówkę", a o wiraże kościoła uderzały dzikie okrzyki wyrażające „Tozungi" cynicznej hordy. Jednakże ta ordynarna agitacja nie przysporzyła komunizmowi zwolenników, a pod koniec nabożeństwa z klubu komunistycznego ten i ów ulatniał się, aż tłum ałuzierców stopniał do małej grupy najzagorzalszych zwolenników Lejby Bronsteina, Nachamkesa i innych.

Zamach na mordercę cara.

Dnia 8 bm. jakiś nieznany student strzelił z rewolweru do komisarza spraw wewnętrznych Bieloborodowa, który brał czynny udział w wymordowaniu rodziny cara. Sprawcę zamachu ujęto. Bieloborodow jest ranny w ramię.

Żywa cerkiew do cerkwi prawosławnej.

Synod żywej cerkwi uchwalił zwrócić się do biskupów prawosławnych, proponując im pojednanie cerkwi prawosławnej z cerkwią żywą oraz zwołanie wspólnego soboru tych cerkwi.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 28)

— Taaak? — zapytał przeciągle Romer — to ty chcesz mi pioszyć zwierzynę... dziękuję bardzo... pozostaw mi swobodę, druhu!.. mam myśl... zresztą mamy szpaka w ręku, nauczymy go gadać...

— A gdy nie zechce?.. Kto lebrotbija sobie, aby nie być badanym, ten mało daje gwarancji na przyszłość jeśli dochodzi do zdrowia...

— Więc?..

— Więc trzeba urządzić pułapkę, by schwytać w nią drugiego szpaka, który lepiej gadać będzie...

Romer nic nie odpowiedział.

Widać było na twarzy starego ajenta, iż myśl jego pracowała... czoło pokrywała gruba zmarszczka... wzrok ponury skierował w jedno miejsce... tylko uśmiech dziwny wykrzywił mu usta, jak gdyby blade światełko ukazywało się na widowni przyszłych jego planów.

Orzejko i Perfekcja, stojąc opodal, nie przerywali milczenia.

Po dobrej chwili Romer spojrzał na towarzyszów, a zbliżając się do Perfekcji, rzekł:

— Pozostaniesz tu ze mną... A ty, doktorze — ciągnął, zwracając się do Orzejki — śpiesz do swego pacjenta... Przyślij mi tylko Rufina z dwoma szpadlami i nieco sznurów...

Orzejko skłonił w milczeniu głowę, rewolwer schował w rękaw surduta i miarowym krokiem, poprzedzany przez skaczącego doga, zmierzał ku pałacowi.

Tą samą powracał drogą i w ciągu kwadransa stanął u celu.

W samym progu spotkał Rufina.

— Cóż tam prowianty?

— W porządku!.. a nawet trochę cygar zabrałem z pańskiej walizki.

— To dobrze!.. a teraz, mój chłopcze, posil się, bo tam czekają na ciebie.

— Ja dobrze już posiliłem się u Cieploskiego, mogę zaraz pomaszerować.

— Tem lepiej... ale nasi towarzysze głodni są do tej pory... Otóż zabierz w ten sam koszyk część zapasów, a nadto potrzeba Romerowi dwuch szpadli i nieco sznurów, które zaniesiesz jednocześnie do chaty klusownika... pies bardzo dobrze toruje drogę.

— Wszystko się załatwi — rzekł wesoło agent — tylko przygotuję panu przekąskę w kredensowym pokoju.

I z szybkością wbiegł na schody.

Niespełna w kwadrans wychodził z pałacu, niosąc w jednej ręce dwa szpadle, a w drugiej koszyk, nakryty białą serwetą.

Orzejko tymczasem wchodził na palcach do gabinetu, w którym pozostawiono rannego.

Zbliżył się do pacjenta, ciekawy rezultatu swych starań.

Ten ostatni spał jeszcze, tym snem gorączkowym, objawiającym się niepokojem chorego i nierównym oddechem.

Orzejko nalał małą filiżankę, przygotowanego poprzednio napoju, stojącego nad kominkiem, wpuścił doń kilka kropli płynu z flaszeczki i zbliżył się do pacjenta.

Chory, nie otwierając oczu, połknął chciwie zawartość filiżanki, odetchnął silniej, poruszył niespokojnie głową na poduszce i zasnął powoli...

— Jeszcze parę godzin snu, które znakomicie pokrzepią tego człowieka... bal.. a jak się obudzi w silnej gorączce?.. to i cóż?.. silny jest... nawet bardzo silny!.. inny na jego miejscu jużby nie żył!.. obawa nie tu leży... ciało do zdrowia przyjść może—ale rozum?.. to byłoby fatalne!.. do djabła!.. po cóż takie przypuszczenia... odwlekłoby to naszą sprawę do nieskończoności, a ja przeczuwam, iż trzymam w tem łożu nitkę Aryadny.

Wyszedł bez szmeru i znikł za drzwiami sąsiedniego pokoju.

Nie próżnował jednak, wyczekując na swych towarzyszy. Zamierzył zwiedzić cały pałac od góry do dołu, nie jako amator lub architekt, lecz jako agent bezpieczeństwa, to jest, iż wiele okoliczności, któreby nie zwróciły niczyjej uwagi, dla niego mogły stanowić ważne odkrycie, dla wyjaśnienia ciemności osłaniających dotąd całą sprawę.

Ważne jedno odkrycie mocno go ucieszyło.

Przekonał się bowiem, iż gabinet sypialny, w którym leżał chory, miał w kilku miejscach ściany ruchome. Ta okoliczność naprowadziła go na myśl, iż nie bez celu były tam urządzone, i w tym kierunku rozpoczął ścisłe poszukiwania, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Odkrył ciemną zupełnie alkowę ukrytą pod makatami obicia, zamykaną na sztuczną sprężynę, co dziwniejsza, iż z tej alkowy przez murowaną ścianę można było widzieć i słyszeć wszystko, co się działo w sypialni.

Ku temu celowi służył pewien mechanizm, bardzo skomplikowany.

Tylko człowiek, który znał praktyki różnego rodzaju samołówki i zbadał wynalazki sekretnego budownictwa, mógł pochwycić tę tajemnicę, tak ważną ze względu swej użyteczności w obecnym wypadku.

Profan nie zwróciłby uwagi na nią.

Tak poważne odkrycie o wiele uprościło zamierzone postępowanie śledztwa, względem człowieka, który walczył z symptomatami agonji.

(c. d. n.)

Ze świata.

Nowy „król Francji".

Książę de Guise, który po śmierci księcia Filipa Orleańskiego uważa się za prawowitego króla Francji, wydał proklamację do swoich „poddanych", w której zawiadamia o śmierci księcia Orleańskiego i przejściu na siebie tytułu zwierzchnika panującego domu francuskiego oraz o przejęciu od zmarłego pretensyj do wszystkich praw i obowiązków korony francuskiej. Równocześnie dziękuje za objaw miłości i „poddaństwa", okazywanego przez 40 lat zmarłemu na wygnaniu. Proklamacja kończy się wezwaniem do wierności i posłuszeństwa dla siebie. Podpisana jest imieniem „Jan III".

Policjantki w Berlinie.

Berlinowi przybędzie niebawem brygada policjantek. „Anioły—stróże" rodzaju żeńskiego będą pełniły narazie funkcje li tylko prewencyjne na dworcach kolejowych, komisarjatach, w lokalach publicznych, ogrodach, parkach. Policjantki otrzymają granatowy mundur i filcowy kapelusz z szerokiem rondem. Broni żadnej — tylko gwizdawki. Znajomość boksu i jiu-jitsu obowiązkowa.

Kobiety torują sobie drogę.

We Francji kobiety nie korzystają jeszcze z pełni praw politycznych, tem usilniej przeto zabiegają o zdobycie placówek ekonomicznych, społecznych, intelektualnych. I to im się udaje. Przykładem ostatnim tej wytężonej ich działalności jest obsada pierwszorzędnych placówek w międzynarodowym Instytucie współpracy umysłowej w Paryżu.

Sześć miejsc kierowniczych znajduje się w posiadaniu kobiet: panna E. Coste pełni funkcje szefa sekretarjatu, p. Berezowska—sekretarza dyrektora, p. James Ibbelson—kierowniczki archiwum, pp. Silberstein, L. Coste, S. Kusama—delegatek.

Samochód — samolot.

Niedawno w Niemczech dokonano bardzo interesującego wynalazku technicznego w dziedzinie lotniczo-samochodowej. Oto wybudowany został aeroplan, który równocześnie może być zwyczajnym szosowym samochodem.

Maszyna ta stosunkowo jest mała, bo dosięga zaledwie 18 stóp długości i 6 stóp na szerokość, gdy skrzydła samolotu są złożone wzdłuż aparatu.

Za jednym obrotem korby, pilot może przenieść ruch kół samochodu na śmigło, przyczem automatycznie rozkładają się umieszczone na bocznych ścianach samochodu skrzydła.

Maszyna przebiegłszy jeszcze pewną przestrzeń po ziemi lekko wznosi się w powietrze.

Nie bacząc na to, że motor tej lekkiej maszyny posiada zaledwie siłę 20 koni, aparat ten wytrzymuje dziś znaczne obciążenie. Samolot ten może pomieścić prócz ładunku jeszcze jednego pasażera, oraz zapas benzyny wystarczający na przelot pięciogodzinny.

Magistrat miasta Czeladzi
OGŁASZA
KONKURS
na stanowisko lekarza miejskiego.

Od kandydatów wymaganem jest:

1) posiadanie obywatelstwa polskiego,
2) pozwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Pożądanem jest posiadanie wiadomości i pracy praktycznej z zakresu hygieny społecznej i administracji sanitarnej.

Do obowiązków lekarza miejskiego należeć będzie:

1) czuwanie nad ogólną zdrowotnością miasta i jego ludności,
2) prowadzenie Działu Zdrowia przy Magistracie,
3) hygiena szkolna,
4) prowadzenie przychodni leczniczej dla niezamożnych mieszkańców miasta,
5) prowadzenie przychodni zapobiegawczych, jak przeciwgruźlicznej, przeciwjaglicznej dla matek i dzieci i t. p. (ośrodek zdrowia).

Do stanowiska tego przywiązane są pobory VII stopnia urzędników państwowych z dodatkiem komunalnym.
Niektóre czynności będą dodatkowo wynagradzane.

Oferty z wyżej wyszczególnionymi dokumentami względnie uwierzytelnionymi ich odpisami oraz życiorysem należy składać do Magistratu m. Czeladzi do 25 kwietnia r. b.

Zastrzega się obsadzenie przez Magistrat stanowiska poza kursem.

Stanowisko jest do objęcia od 1-go maja r. b.

2187 **Magistrat.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 21 kwietnia 1926 roku o godzinie 10-ej rano w Wolbromiu przy ul. Rynek w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: kredensu dębowego rzeźbionego, szafy na ubrania dębowej fornirowanej na ciemno i lustra w dębowej ciemnej oprawie, oszacowanych na 600 zł., stanowiących własność Barachji Janowskiego na zaspokojenie pretensyj Adolfa Hellera z mocy tytułu wykonawczego Sądu Pokoju II rewiru m. Kielc z dnia 10 grudnia 1925 r. za nr. C. 800/25.

2177 Komornik Sądowy **Wewerek**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, że w dniu 22 kwietnia 1926 r. o godzinie 10-ej rano w Olkuszu przy magistracie odbędzie się sprzedaż licytacją żywego inwentarza a mianowicie: dwuch koni karych z bryczką oszacowanych na 900 zł. stanowiących własność Józefa Gurbiela na zaspokojenie pretensji Józefa Grosa z mocy klauzuli egzekucyjnej Sądu Pokoju w Olkuszu z dnia 8 marca 1925 r. za Nr. A. 37|26.

2176 Komornik Sądowy **Wewerek.**

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Kto kupi numer „Rekordu", przesyłając należność 15 gr. znaczkami, może zarobić lekko do 1.500 zł. bez szkody dla zajęcia zawodowego. Zadna agentura! „Rekord", Częstochowa, ul. P. Maji 28. 2004-2

Węże spiralne różnej średnicy sprzedam tanio Cygankiewicz, Zawiercie, ul. Porębska. 2075-1

Do sprzedania tanio samochód osobowy marki „Fiat" typ 501 kryty w zupełnie dobrym stanie. Sosnowiec, Sobieskiego 8 telefon. 3. 2108-1

Jest do sprzedania majątek ziemski w Porębie zaraz przy fabryce 20 morg z lasem i ogrodem Zabudowania i piekarnia na miejscu, trzy mieszkania zaraz do objęcia. Wiadomość Poręba p. Zawiercie Razpan... 2119-1

Ogrodzenie około 10 mtr. 1,30 wysok. sprzedam. Długa 22, tel 70. 2145-1

Meble różne! gotowe otomany, kanapy w pracowni J. Czernego w Będzinie (dom własny) ul. Modrzejowska nr. 14 2167-14

Kupię dwa autobusy używane „Forda" oferty z podaniem ceny i warunków sprzedaży do „Iskry" pod „Autobus". 2168-1

Plac 1/3 prętów w Zawierciu sprzedam. Wiadomość, Będzin, Hipoteka, J. Ciołek 2003

Sprzedam powóz nowy lekki Marjacka 7, Jan Nowak. 2153-1

Furgon kryty tanio sprzedam. Sosnowiec, Zgoda 5, Utracki. 2169-1

Dom piętrowy o 9 oblikacjach w dobrym punkcie przy fabryce z urządzeniem sklepowem, konsesja, na piwo i trafikę na papierosy do sprzedania lub wydzierżawienia. Strzemieszyce, Sosnowa, dom Pałaka. 217.

Sprzedam sklep z przyległym dużym pokojem, dużą wystawą w dobrym punkcie w Katowicach Wiadomość w kwiaciarni ul. Kościelna 5 2185

Sklep „Pluton". Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14, poleca: Kawę paloną wyborową w 13-tu gatunkach. Surogaty, herbatę, kakao, czekoladę, makarony i. t. d. 2281

Sprzedam maszynę do szycia i tremo. Sosnowiec, Ciepła 4, Polak 2113

Prawie nowy wózek dziecinny okazyjnie do sprzedania, Wiadomość: Chłodna 4. 2195-2

Tartak Parowy „Janina" Dąbrowa Gorn, ul. Ogrodowa nr 9, telefon 1-12. Poleca materjały stolarskie, budowlane, oraz drzewo opałowe 2189

Wyprawiamy skórki na futra i obuwie. Przyjmujemy garderobę i inne rzeczy do sprzedaży w komis. Sosnowiec, 3 Maja 19. Molicki. 2186

Sprzedam sztance ekcentryczna Piłsudskiego 72, Kołacz 2183

Sprzedam trzy maszyny „Singera" kredens kuchenny, Będzin. Góra Zamkowa 7, m. 4 2207

Do sprzedania dom w Czeladzi przy ul. Węgroda. Górna nr 8. Warunki dogodne, wiadomość na miejscu. 2208

Wyprzedaż towarów żelaznych masy upadłości Chrzanowskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 Ceny obniżone o 30 proc. 2212

Łóżka metalowe tanio sprzedaje firma „Kryształ" ul. Modrzejowska 30, hale „Rozwoju" Sosnowiec. 2182

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia od zaraz Magazyn piętrowy murowany, może być przerobiony na garaż, warsztat i. t. p. oraz jedna duża sucha i widna suteryna mieszkalna. Sosnowiec, ul Piłsudskiego 14, dozorca wskaże 2200

Przyjmę jednego lub dwuch panów na mieszkanie przy rodzinie. Zgłoszenia do „Iskry" „mieszkanie". 2181

Sklep całkowicie urządzony w halach „Rozwoju" Nr 26 niedrogo do wynajęcia. Wiadomość 3 Maja 7 m 14. 2211

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuje wspólnika maszynistę lub podrukiera litograficznego z niedużym kapitałem Łaskawe listowne zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec, pod „Litograf". 2140-

Poszukuje dwuch czeladników szewckich Będzin, Góra Zamkowa 7. m. 4. 22..

Potrzebna zdolna bufetowa do restauracji z gwarancją Wiadomość „Iskra" Sosnowiec

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Inteligentna panienka poszukuje zajęcia do dziecka. Wiad. „Iskra" Będzin. 2166-1

Szlifer-mechanik z kilkuletnią praktyką, żonaty poszukuje posady stałej w miejscu lub na wyjazd Wiadomość w adm „Iskry". 2196-3

Buchalter - bilansista, Krakowianin korespondent polsko - niemiecki poszukuje posady lub lekcyj buchalterji i korespondencji głoszenia: I. Saper, Będzin, Małachowskiego 52 2171

Stenotypistka ze znajomością stenografji polskiej, oraz języka niemieckiego poszukuje posady. Zgłoszenia pod „J. W." 2184

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 20. 2014-20

Bez korepetytora nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje) Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji (skróty, repetytorja). Języków obcych (słowniki, samouczki) Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera Warszawa, Bielańska 5-141. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami) 2065-2

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Mokotowska 57. 10..

Buchalterji (księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zaocznie scowych listownie, Kursa Sekulowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-6

Różne.
10 groszy za wyraz.

Z kapitałem 7 tysięcy złotych i współpracą przystąpię do korzystnego interesu Oferty „Iskra" Sosnowiec pod „Interes". 2163-1

Poszukuje się fortepianu na ... ny. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm „Iskry" sub „Zar..."

Kursy kroju krawieczyzny bielizna haft i inne roboty. Przyjmuje się uczennice na nowy komplet. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 21..

Kto da zastaw, temu pożyczę 20.. zł. Oferty pod „Interes". 219..

Usuwam nagniotki i odciski bez bólu, Kołłątaja 5 m. 9, od 2-do 4. 2194

Darmo prawie posrebrzam nakrycia stołowe, koszyczki, lichtarze i t. d. Maks Goldkorn, Sosnowiec, Modrzejowska 9 2113

1000 zł Dam duży procent miesięcznie od wypożyczenia mi 1000 zł. na 1 rok. Łaskawe zgłoszenia pod cyfrę „1000". 2204

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Karol Przyklek zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU Będzin 2154-2

Zygmunt Justkiewicz zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin, legitymację bezrobocia i świadectwo lekarskie. 217.

Kępinski Józef zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez „Hutę Bankową" 2190

Gorczyca Stanisław zgubił książkę kasy chorych 2203

Szalewicz Adam Con zgubił kartę mobilizacyjną, wydaną przez Magistrat Będziński. 2172-2

Zgubiono portfel, z dowodem osobistym, wydany przez Dyr. Radomska i kartę zwolnienia, wydany przez PKU Sosnowiec, na imię Antoni Sikora, znalazca raczy zwrócić do Administracji „Iskry" 2193-2